REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi w każdy wtorek.

CENA 30.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. = Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 100.000 –

ROK III. KRAKÓW, DNIA 16 PAŹDZIERNIKA 1923 ROKU. NR. 38.



Klasyczny moment z meczu angielsk. drużyn zaw. Cardiff City-Arsenal.

Fot. Topical Ag ncy, Londyn.

Glossy.

„Nieuczciwość w sporcie".

(Ł. K. S. — Wisła 0:1, czy 2:0?).

Szanowny Panie Redaktorze! Na prośbę grona sportowców zdecydowałem się zabrać głos w sprawie, która oddawna nurtuje miejscowe sfery zainteresowane. Jestem z góry przygotowany, że treść artykułu nie zgadza się z przekonaniem Sz. Pana Redaktora, a względy lokalne również wpływają na negatywne stanowisko „Tygodnika Sport." (Myli się Pan grubo! Żadne względy, jakiejkolwiek natury, nigdy i w żadnym wypadku, nie wpływają na nasze stanowisko, lub zmianę naszego prawdziwego przekonania. — Red.). Jednak, jako stały czytelnik „Tygodnika Sport.", znający jego kierunek i niezależność, nie wątpię, że Sz. Pan Redaktor, umieszczając na łamach swego pisma różne zdania i opinje, nie odmówi również gościny mojemu artykułowi, który nota bene jest wykładnikiem całej opinji sportowej łódzkiej („Gazeta Sportowa", „Kurjer Łódzki", „Głos Polski", „Republika", „Rozwój" i t. d.).

W tem przeświadczeniu umocniony, liczę na ukazanie się w najbliższym N-rze „Tygodnika" mego artykułu w całości, z komentarzem czy bez, wola Pana Redaktora, ale bez skreśleń. Łączę wyrazy szacunku i poważania, oraz sportowego pozdrowienia

Łódź, 7. X. 1923. *J. N.*

Dwa tygodnie dzielą nas od pamiętnych zawodów rozstrzygających Ł. K. S. — Wisła w Krakowie, a wrzenie w łódzkich sferach sportowych trwa, rożnorodne zdania i uwagi krążą na temat niesłychanego skandalu, jaki się odbył 30. IX. na boisku Wisły, gdzie w bezprzykładny sposób podeptano zasady uczciwości sportowej, wskazano poglądowo, jak komentować i... ignorować oficjalne przepisy gry, gdy tego wymaga interes klubu, lub okręgu, gdzie wreszcie ostatecznie poderwano stale upadający autorytet naszych sędziów.

Zanim przejdziemy do krytycznej oceny niezwykle ujemnych objawów, jakie rozwielmożniły się w naszym sporcie, zapoznamy przedewszystkiem opinję z szeregiem faktów, dostatecznie ilustrujących rzecz omawianą.

Powszechnie utarło się już przekonanie, że zawody o mistrzostwo wygrywają u nas nie drużyny, ale wszechwładni sędziowie, którzy rzadziej nieudolnością, częściej interesem swego klubu lub okręgu powodowani, — bezapelacyjnie nagradzają laurami mierność i brutalne przejawy ujemnych stron ambicji sportowej, obracają zaś w niwecz rzetelną pracę, talent i najbardziej heroiczne wysiłki tej ze stron walczących, która stoi na..... przeciwległym biegunie orjentacji klubowej pana doktora „robiącego w sporcie".

Nie tak dawno czytaliśmy na łamach pism sportowych głosy oburzenia przeciwko p. J. Grabowskiemu z Warszawy, który swojem sędziowaniem na zawodach Warta — Wisła jakoby skrzywdził tę ostatnią, spychając ją na trzecie miejsce w tabeli mistrzostw. Nie widzieliśmy, jak sędziował wówczas p. G. — Opierając się na głosach prasy, zasadniczo musimy potępić nieudolność sędziego, która staje się decydującym czynnikiem w rywalizacji sportowej. Natomiast obronić musimy p. G. przed zarzutami stronności, do której nie miał pobudek, z racji swego pochodzenia z okręgu neutralnego.

O wiele smutniejszym jest fakt, że taż sama krzywdzona i następnie protestująca Wisła, z lekkiem sercem i drwiącym uśmiechem krzywdzi innego rywala, byle za wszelką cenę zdobyć mistrzostwo, które w przekonaniu pp. »doktorów sportu" tylko krakowskie drużyny potrafią dźwigać godnie na swych barkach.

Rozmyślnie nawiązujemy tutaj łączność pomiędzy p. Drem Wojakowskim, a Wisłą, gdyż związek ten zbyt jaskrawo się zaznaczył przy losowaniu sędziego, gdy kpt. Bilor z innego okręgu zawiódł. Pan doktór przybył na boisko w rynsztunku sędziowskim, co się zapewne tłumaczy... nawyknieniem zawodowem, lub zwyczajem, przywiązanym do stanowiska społecznego, jak u oficerów broń, u duchownych sutanna, u profesorów toga.....

Już to trzeba przyznać, że Ł. K. S. niema szczęścia do Wisły, a jeszcze więcej do towarzyszących jej sędziów. Wiele wytrzymać musiały nerwy łodzian, gdy na zawodach pierwszych Wisła — Ł. K. S. w Łodzi, p. Rosenfeld, bezsprzecznie jeden z najlepszych sędziów polskich, prowokował graczy i widzów niesłychaną stronniczością. Trudno mieć żal do ambitnej i dobrze grającej w pierwszej połowie pod wiatr drużyny łódzkiej (0:0), że po przerwie zrozumiała, iż prócz Wisły ma na boisku o wiele groźniejszego przeciwnika, który... napewno mecz wygra. Ł. K. S. zastosował w zniechęceniu system... biernego oporu i dał się pobić na głowę (6:1), aby zaznaczyć, że nie różnica klasy, której tu niema, przechyliła szalę, a czynnik uboczny — „polityczny". Bowiem, mimo chwilowych wahań formy w sezonie wiosennym, Ł. K. S., po zasłużonym odpoczynku wakacyjnym, stanął do mistrzostw pewny swych sił, dokumentując swą wyższość szeregiem walnych zwycięstw, z których rezultat 5:2 (właściwie 5:1), osiągnięty z byłym mistrzem grupy, Wartą, wysunął go na czoło tabeli. Pozostały zawody rewanżowe z Wisłą w Krakowie, które 30. IX. Ł. K. S. wygrał zupełnie normalnie 2:0, zdobywając zaszczytny tytuł mistrza, lecz tylko moralny, klubowa bowiem polityka zrobiła, co do niej należało, ażeby... utrącić niemiłego intruza: sfabrykowała „stante pede" fakt dokonany, jak o tem mówiono już na tydzień przed zawodami w Krakowie, iż Wisła napewno mecz ten wygra (przy boskiej i..... sędziowskiej pomocy).

W sportowej prasie krakowskiej nie ozwał się ani jeden głos w obronie sponiewieranej sprawiedliwości. Bowiem zawsze droższe jest to, co na swojem podwórku, niż u sąsiada. P. redaktor „Tygodnika Sportowego" jedynie pobłażliwie złożył wszystko na karb nieudolności p. Wojakowskiego. My jesteśmy wręcz przeciwnego zdania. P. Dr. Wojakowski zdał cum eximia laude egzamin dojrzałości sędziowskiej, pojętej w zastosowaniu do szachownicy subtelnych posunięć taktycznych w grach o mistrzostwo. Gdzie należało, zamykał oczy, gdzie chciał coś zobaczyć, widział, choć kilka tysięcy par innych oczu nie widziało.

W ten sposób p. doktór ujrzał bramkę dla Wisły wówczas, gdy piłka nie doszła jeszcze 25 ctm. do linji i Cyl wybił ją w ostatniej chwili. „Nie zauważył" natomiast bomby Śledzia w górną część siatki, którą piłka aż wypchnęła do góry i wskutek silnego odbicia wróciła na boisko. Prawidłowo i pięknie zdobytą bramkę, patrjotycznie, lecz objektywniej widać usposobiona publiczność krakowska, nagrodziła oklaskami. Panu sędziemu jednak „wyższa polityka" klubowa nie pozwoliła uznać tej bramki, jak również i drugiej, zdobytej w zamieszaniu przez Hankego, kiedy piłkę z bramki wygarnął Śliwa protezą. Tej nietylko nie uznał p. sędzia, lecz nie podyktował nawet rzutu karnego, będąc zapewne zdania, że odnośny przepis dotyczy ręki, a nie... protezy. Analogicznie rozumując, wolno piłki wyłapywać czapką, lub siatką na motyle. — Pozatem p. sędzia „robił, co mógł", aby Wiśle zdobyć mistrzostwo. Dawno nie widzieliśmy tak brutalnej gry

i foulów, jak te, które demonstrowała Wisła, korzystając z milczącego przyzwolenia p. sędziego. Szczególnie odznaczył się tutaj Adamek. Klasycznym przykładem stosowania przepisów na swoją modłę było podyktowanie... rzutu neutralnego po ordynarnym foulu Adamka. Poprawkę tę do przepisów radzimy p. przewodniczącemu Kollegjum Sędziów zgłosić do Fify, celem usankcjonowania, jak również sposób na osłabienie twardej drużyny przeciwnika przez usuwanie z boiska najlepszych graczy za jakąkolwiek uwagę pod adresem „nieomylnego" p. sędziego.

W taki oto sposób Wisła zdobyła mistrzostwo, zawdzięczając swój tytuł p. Drowi Wojakowskiemu, który dopuścił się pogwałcenia przepisów, zasad sprawiedliwości, oraz zmiany istotnego wyniku.

Nie umniejszając w niczem wartości Wisły, którą mimo wszystko uznajemy i cenimy, zaryzykujemy twierdzenie, że przy tym systemie sędziowania niemożliwości mogą się stać możliwemi. Np. K. S. Krowodrza może w grze towarzyskiej pobić Spartę praską, W. K. S. Lublin, lub siemianowicka Iskra zostać może mistrzem Polski, Ł. K. S. zaś, lub Pogoń mogą bez punktów zostać na końcu tabeli.

Zwolennicy Ł. K. Su zarzucają kapitan. i przedstawicielowi zarządu klubu, że zgodzili się na grę mistrzowską, gdy nie było neutralnego sędziego. Jest w tem spora doza słuszności, winowajców usprawiedliwia jedynie naiwność i ślepa wiara w „neutralnych" sędziów krakowskich, do czego upoważniały ich do pewnego stopnia niedawne występy w Łodzi (tylko nie p. Rosenfelda z Bielska) pp. Munda i Rząsy, którzy zostawili po sobie nader dodatnie wrażenie, zwłaszcza ten ostatni. Wobec braku tych sędziów i Dra Lustgartena, oraz odmowy członka czynnego Wisły, p. Obrubańskiego, do których ŁKS. ma zaufanie, pozostało ŁKS-owi zgodzić się na nieznanego sędziego, który władzy swej użył dla celów lokalnych, zapominając o kardynalnych zasadach stanowiska sędziego.

A teraz zwrócimy się z zapytaniem pod adresem naszych magistratur sportowych, czy autorytet tych naczelnych instytucji upadł już z kretesem, iż niestawianie się sędziów, wyznaczonych na zawody, ignorowanie przepisów gry, jawnie stronnicze rozstrzyganie i robienie wyników, stało się zjawiskiem chronicznem? Czy niema żadnej władzy, któraby przywróciła powagę i szacunek idei sportu, tak bezkarnie poniewieranej przez niesprawiedliwe, lub nieudolne jednostki? Czy Wy, panowie kierownicy nawy sportowej, nie zastanawiacie się nad tem, ilu zwolenników traci sport wśród tych, którzy chcą widzieć mistrzów istotnych, zdobywających zaszczytny tytuł w szlachetnej rywalizacji, a nie drogą popularnej „powojennej" „kombinacji", która wprowadza na boisko spekulację, wybiegi, korrupcję, szantaż i związanego z tem.. totalizatora? Czy Wy, panowie wychowawcy sportowi młodzieży, potraficie zrozumieć i odczuć te łzy goryczy pokrzywdzonych niesprawiedliwie graczy, które perlą się w oczach ambitnych młodzieńców, gdy opowiadają, jak im wydarto przemocą mistrzostwo przez jawnie tendencyjnie usposobionego sędziego? Pocóż w takim razie istnieją przepisy, sędziowie i t. p. akcesorja, gdy kto chce, dowolnie nagina je do swoich celów. Pocóż dążyć do upragnionego celu, będącego jedyną nagrodą amatora sportowca, poco zużywać siły w maksymalnem napięciu, gdy pewne ustawienia z góry przesądzają zwycięstwo tej, czy innej strony, gwałcąc rzeczywiste rezultaty sportowe.

Zniechęcenie, rozgoryczenie, stale zwiększający się rozdźwięk międzydzielnicowy, oto plony, które wśród sportowców, zwłaszcza w b. kongresówce, bujnie zbierzecie, panowie separatyści i zacofańcy dzielnicowi!

Niedoprowadzone do skutku tegoroczne zawody Kraków — Łódź, lekceważ. sportu łódzkiego, który wydał Kostrzewskiego, Cylla, Otta, Gabryjela, Hankego, Durkę, Śledzia, Kubików, Stencla, w niczem nie ustępujących, a często przewyższających faworyzow. „gwiazdy" krakowskie i lwowskie, stałe pomijanie w reprezentacjach wybitnych graczy łódzkich i warszawsk., nie są i nie mogą być wyrazem zbliżenia sportowego. Przeciwnie, tworzy się przepaść, której następstwem może być rozłam związku ogólnopaństwowego i powstanie autonomicznych związków dzielnicowych.

Czas wielki, abyście panowie skończyli z polityką w sporcie i zabrali się do twórczej pracy sportowej, o rozległym, ogólnopaństwowym horyzoncie. Fala oburzenia rośnie i może wkrótce zmieść z powierzchni życia sportowego dzisiejszych zaściankowych wójtów, a powoła ludzi, umiejących patrzeć dalej, poza granice Krakowa, Tarnowa i Wadowic. Sapienti sat. *J. N.*


Chelsea – Aston Villa (8/9). Harrow (Chelsea) strzela goala.

(Udzielamy głosu zainteresowanym, poczem wypowiemy swoje zdanie. — Red.).

Satyr, a „Stadjon".

Szanowny Panie Redaktorze! A propos polemiki „rzeczowo-osobistej" Stadjonu, a w szczególności p. T. Garczyńskiego cum omnis titulis z „Tygodnikiem Sport." proszę o skonstatowanie:

1) P. T. R. G. pierwszy zaczepił w swoim „Przeglądzie prasy" „Tyg. Sp.", imputując autorowi ody „44" żydowskie pochodzenie i „zepsuty umysł demoralizacją Kaźmierza"... (eo ipso!), arcypolitycznie zabarwiając intencję satyry.

2) Redakcja „Stadjonu" niebacznie spadła z „wysoko postawionego poziomu krytyki", pozwalając w „Przeglądzie Prasy" „na ostrą, a sprawiedliwą krytykę", (ut

supra), co się nazywa w świecie dziennikarskim conajmniej zbyt nieostrożnem posunięciem pióra...

3) Solidarizując się (na swoje utrapienie) ze swoim współpracownikiem, wzywają „Stadjończycy“ „pod sąd opinji“ (najwyższa instancja), dając jej jednak protokół sprawy... sfałszowany.

4) Że p. T. R. G. staje się śmiesznym w roli mentora, to mniejsza (z tego powodu „Stadjon“ nie uznaje specjalnego kącika humoryst.), faktem natomiast jest, że przemilczając esencję odpowiedzi „Tygodnika Sport.“, posądza Satyra o tłumaczenie się..... Nie, panie T. R. G.! satyr nie zwykł się tłumaczyć!

5) List p. Garczyńskiego do redakcji Stadjonu w sprawie nadwerężonej godności i miłości własnej „literata“ może mię jedynie przyprawić o..... wzruszenie ramion i uśmiech naprawdę satyryczny — na jęk i łabędzi śpiew pokrzywdzonego reagować mógłbym jeno publiczną... litością. — „Jakiegoś piwa naważył, takie wypij“! *Satyr.*

P. S. Odpowiedź swoją chcę uważać za ostatnią, tem też należy sobie tłumaczyć znaczne spóźnienie.

Skargi młodzieży.

Szanowny Panie Redaktorze! Piszę tych kilka słów w nadziei, iż Szanowny Pan nie odmówi mi umieszczenia ich w Swem poczytnem piśmie. Chcę opisać stosunek, panujący pomiędzy klubami sportowymi, a młodzieżą, chcącą się do nich zapisać. Otóż, aby dostać się do klubu, trzeba być szczęśliwcem, który posiada znajomego, bądź to gracza, bądź członka wspierającego, lub zarządu. Inaczej jest to zupełnie wykluczonem. Lecz mógłby ktoś pomyśleć, że w danym klubie jest rzeczywiście przepełnienie. Otóż wcale nie. Niema w Łodzi klubu, mającego zadużo członków czynnych. Pewna drużyna pierwszoklasowa, posiada całkiem 3 drużyny i razem aż... 35 graczy!!! To zdaje się najlepiej ilustruje nasze stosunki. Może kluby po przeczytaniu tego spostrzegą swój błąd i wstąpią na nową drogę. Ze sportowem pozdrowieniem

Łódź, 4. X. 23 *Efzet.*

W odpowiedzi sportowcom z Rypina.

W odpowiedzi na korespondencję z Rypina w nrze 35 pozwolimy sobie zaznaczyć, że do naszego związku żaden klub z Rypina się nie zgłosił, co powinien był uczynić, jako należący terytorjalnie do naszego Okręgu, zamiast zwracać się do Z. Z., itd. Dopiero w dniu 29 ub. m. zgłosił się u prezesa przedstawiciel z Rypina z prośbą o wskazanie nam drużyny, którą by mógł zakontraktować na mecz. Prócz tego prosił o wzorowy statut klubu. Statut ten został mu natychmiast wydany. Cała sprawa trwała zaledwie 1 godzinę.

Piszemy o powyższem tylko dlatego, aby zaznaczyć, że o ile do nas się ktoś zgłasza i jesteśmy kompetentni, to natychmiast sprawę załatwiamy. Kreślimy się z poważaniem Za Tor. Zw. Okr. P. N. prezes *Malski.*

Sprostowanie.

Do Szanownej Redakcji Tygodnika Sportowego w Krakowie. W jednym z ostatnich numerów „Tygodnika Sport.“, umieścili WPanowie, iż gracze z klubu naszego występują, jak: Grześkowiak, Tewes i inni. Donosimy, że wiadomość ta nie polega na prawdzie.

Ze sportowem pozdrowieniem. Za KS. „Pogoń“ w Poznaniu. *Witkowski* wiceprezes.

Drużyna Cracovii przyniosła dopiero wraz ze swoim przyjazdem do Krakowa w ub. sobotę wiadomość, że w drugi dzień w Sevilli wygrała 3:2 (a nie przegrała, jak mylnie podawano, 0:1). Wszystkie bramki strzelił Chruściński. — Red.

Pokłosie hiszpańskiego tournèe Cracovii.

W związku z wynikami ujemnymi, jakie uzyskała Cracovia w Hiszpanji, posypały się zarzuty i dąsy na Cracovię, Barcelonę, Hiszpanję, ostrą grę, brutalność. Nikt się nie spodziewał tylu klęsk, choć w liście z Barcelony z 24/V. (Nr. 19 „Tyg. Sport.“) pisze Bürgi: „Nadmienić jednak muszę, iż jeśli Cracovia z tych 7 meczów chce 2 wygrać, musi się znajdować w znakomitej formie“.

„Kurjer Warszawski“ rej wodzi tej nagonce pisząc, iż Cracovia nie skorzystała z tego tournee po Hiszpanji, ani materjalnie, ani technicznie.

No tak! I tak zalecają już niektórzy, abyśmy broń Boże nie wypuszczali polskich drużyn zagranicę, bo tam grają brutalnie, a my gramy sobie tak etycznie, iż „dziwna rzecz, pod względem etyki sportowej i zachowania się na boisku stoimy prawie najwyżej na świecie“. („Kurjer Polski“). Siedzieć lepiej „doma“ i urządzać zawody w Poznaniu, Przemyślu, lub Łodzi, gdzie grają tak etycznie, iż po skończonych zawodach niema ani jednego niekontuzjonowanego gracza.

A może zupełnie zabronić grać w piłkę nożną, jak to jest praktykowane w Brazylji, gdzie parlament zupełnie zabronił grać w football. A może z naszą swojską etyką sportową dojdziemy do tego stadjum, w jakiem chciałby nas widzieć p. T. R. G., pisząc: „Niech sportowcy nasi nie dążą do zwycięstwa „za wszelką cenę“, a napewno osiągną wkrótce ten olbrzymi sukces, że zawody z nimi będą zaszczytem, o który się ubiegać będą drużyny świata“ (Kurjer Polski).

Daj to Bóg, ale aby dojść do tego, to powinniśmy więcej dbać o wychowanie fizyczne, więcej boisk, placów, parków wybudować i niech kraj nasz nie świeci takimi Białystokami, gdzie na 125.000 mieszkańców mamy zaledwie 1 boisko i to w stanie godnym pożałowania.

Owszem, niech jadą polskie drużyny zagranicę, niech rozniosą polski football po świecie i niech nauczą szanować polski sport.

Myli się ten, kto sądzi, iż Cracovia straciła na wyprawie. Słusznie pisze „Strzelec“: „Dobrą stroną tego tournee będzie nabycie przez Cracowię nowej rutyny i dobrego treningu co niezawodnie po przyjeździe drużyny do kraju da odpowiednie rezultaty“.

Bardzo dobrze czynią Pogoń i ŁKS wyjeżdżając zagranicę: pierwsza w listopadzie do Włoch, drugi zaś w grudniu do Hiszpanji.

Olimpjada VIII. paryska przybliża się w bardzo szybkiem tempie. Na całym świecie szykują się do niej. Ameryka ćwiczy kilkaset tysięcy atletów. We Włoszech ofiary na Olimpjadę przyniosły więcej niż u nas cała danina. Wszędzie ruch, ofiara i czyn. A u nas? „Niech na całym świecie wojna, — byle polska wieś zaciszna, — byle polska wieś spokojna“.

Warszawa, 13/X. 23. *I. K.*

Cracovia wróciła w sobotę 13 bm. z Hiszpanji.

Nasi lekkoatleci nie wyjechali wcale do Rumunji na Igrzyska atlet. małej olimpjady.

Decydujący mecz o mistrzostwo kl. B WOZPN. między Varsovią, a Warszawianką II odbędzie się 21/X.

Piątkowski (AZS), znany lekkoatleta, wystąpił ze swego klubu i wstępuje podobno do Polonji.

Domański (Warszawianka) został wybrany kapitanem I drużyny.

Mecz Warszawianka — Polonia przerwany z powodu ulewnego deszczu w dniu 7/X. odbędzie się prawdopodobnie 28/X.

Przegląd sportowy lokalny.

14/X. Olsza — Hakoah (Bielsko) 5:1 (3:1). Zawody o mistrz. kl. B, wzgl. o wejście do kl. A. Mimo stałego deszczu zebrało się sporo widzów na boisku Jutrzenki, zaciekawionych atrakcyjną walką kandydatów A kl. To, cośmy jednak widzieli na tym meczu to nie była już ostra nawet walka o punkty, o klasę, powiedzmy — egzystencję sportową, to była w pełnem tego słowa znaczeniu rzeźnia, przejmująca odrazą i wstrętem. Winę główną ponosi tu sędzia p. Zweig, który, zdenerwowany w dodatku przez skandalicznie zachowującą się publikę, wypuścił zupełnie cugle z rąk, stał się wprost nieprzytomnym i w konsekwencji spowodował tego rodzaju zachowanie się graczy i prowadzenie walki, jakiej może jeszcze w Krakowie nie widzieliśmy. — Przebieg gry na bardzo rozmokłem i ciężkiem do gry boisku, wykazywał z początku wcale ładną grę gości, którzy wogóle technicznie i taktycznie zdradzali wyższe wyszkolenie i większą rutynę kombinacyjną. Toteż uzyskują oni w niespełna 10 minut pierwszego goala. Olsza jednak powoli się akkomoduje do terenu i rozpoczyna energicznie przeć naprzód, sobie właściwym sposobem przerzucając akcję z defenzywy na nagłą ofenzywę. W jednej z nich prawoskrzydłowy jej, z pozycji wyraźnie spalonej, centruje i środek wyrównuje. Aplauz publiczności dodaje otuchy krakowianom, deprymuje gości i Olsza w krótkim czasie uzyskuje dwie dalsze bramki, przy wybitnej pomocy niedołężnego bramkarza i lekkomyślnej obrony Hakoahu. Odtąd wychodzą na wierzch wszystkie wady zdeprymowanej, zdenerwowanej i zdemoralizowanej niepowodzeniem drużyny bielskiej, która choć w polu lepsza, pod bramką zupełnie zawodziła, a ponadto w swej bezsilności, zamiast celowej i spokojnej gry, zaczęła się dopuszczać karygodnych wprost fouli, wywołujących naturalnie odpowiednią reakcję u Olszy, czego jednak niedołężny sędzia nie umiał natychmiast opanować i zatamować, a co w następstwie wyrodziło atmosferę dzikiej i brutalnej kopaniny na boisku, głównie ze strony Hak., a na trybunie, na której wodziły tym razem rej męty zwierzyniecko-krowodersko-grzegórzeckie, reakcję w sposób sobie właściwy, uliczny i karczemny, na prowokacyjne zachowanie się na początku gry gości przybyłych z Bielska. W ten sposób niespodziewanie boisko i widownia znalazły się w atmosferze nienawiści narodowościowej i rasowej. Mimo wielkiej przewagi i wielu sytuacyj podbramkowych po przerwie, nie umie Hak. zdobyć ani jednej bramki, Olsza natomiast wykorzystuje znakomicie rzadszą sposobność i dopełnia ilość goali do 5 (1 bramka z niewiadomych przyczyn przez sędziego nieuznana). — Z gości podobał się nam jedynie lewy back, pr. pomocnik i pr. łącznik. Drużyna bielska jest jako całość lepszą od Olszy i posiada nawet wyższą szkołę footb., ale pod względem ciągu na bramkę, błyskawicznej orjentacji podbramkowej, zdecydowanego i mierzonego strzału, szybkości akcji, ambicji, dyscypliny, siły woli i nerwów przewyższała ją Olsza i z tych powodów zwycięstwo jej było zupełnie zasłużonem. W Olszy najlepsi Dużniak, Ptak i Malczyk, który jednak zaczyna już stawać się komedjantem, a szkoda! Wprawdzie Olsza pod względem techniki, taktyki, systemu, stylu i rutyny posiada wielkie braki, które jej ewent. uprawnienie przynależności do A klasy czynią mocno nieuzasadnionemi, to jednak jej praca i dążenie do rozwoju wyrównują w wielkiej mierze minusy powyższe i dają jej największe szanse z pomiędzy wszystkich konkurentów do osiągnięcia zaszczytnego miana A kl. drużyny. Przypuszczamy, że Olsza nie zawiedzie, gdy szczęście i w przyszłą niedzielę jej nie opuści.

Orkan — Sparta 2:1 (1:0). Mecz tow. na boisku Wisły. Obie drużyny wystąpiły w nowych składach. Sparta zasilona 3 graczami (bramkarz, śr. napadu, lewe skrzydło), którzy wystąpili z Orkanu i przeszli do Sparty. Orkan z kilkoma rezerw., stawił dzielny opór, uzyskując do przerwy przewagę, w której zdobył goala, nie wykorzystał jednak rzutu karnego. Po pauzie gra równomierna, pod koniec mała przewaga Sparty. Sędziował p. Stoch.

Cracovia III — Urania 1:1.

Rozmaitości sportowe.

W Podgórzu, XXII dzielnicy Krakowa, powstało nowe towarzystwo akad. „Czytelnia", w którem sport jest na pierwszym planie. Tow. jest sportowo bezpartyjne, przyjmuje na członków akademików graczy innych klubów; mistrzostw rozgrywać nie będzie.

Walne Zebranie K. S. „Warszawianka" odbędzie się 14/XI.

Meldlinger, były gracz warszawskiej Legji, przenosi się do Pogoni stryjskiej.

Reprezentacja Anglji pobiła w Belfast Repr. Irlandji 6:2.

Saxl, były gracz Sparty praskiej, zmarł w ubiegłym tygodniu w Pradze.

Niemcy grają w roku 1924 następujące zawody międzypaństwowe: 12. I. z Austrją, 21. IV. z Holandją, w czerwcu z Norwegją, w sierpniu ze Szwecją, we wrześniu ze Szwajcarją, w listopadzie z Włochami, w grudniu z Węgrami.

Vienna gra 1 listopada w Miluzie, a 4. XI. w Paryżu z Red Starem. Będzie to pierwsza drużyna austrjacka, która będzie grała w Paryżu.

Wyniki zagraniczne.

Anglja. Aston Villa — Burnley 1:1. Cardiff City — Chelsea 1:1. Bolton Wanderers — Sunderland 1:0. Liverpool — Everton 1:2. Newcastle United — Westham United 0:0. Arsenal — Manchester City 1:2. Tottenham Hotspurs — Nottcounthy 1:3.

Niemcy. Niemcy Półn. — Niemcy Zach. 4:2 (0:1) w Hamburgu. Niemcy Połudn. — Niemcy Środk. 3:2 w Lipsku. Związek Brandenb. — Związek Bałtycki 2:1 w Stettinie. Union Ob. Sch. — Norden Nordwest 2:0. Viktoria — Berl. Sp. Ver. 3:1 w Berlinie. 1860 — Wacker 1:2. Sp. Ver. Fürth — Bayern (Mon.) w Monachjum. IFC. Nürnberg — Schwaben Augsburg 2:0 w Norymberdze.

Chrystjanja. Danja — Szwecja 3:1 (2:0).

Praga. Sparta — Slavia (cup) 3:1 (3:1).

Wiedeń. FTC. (Budapeszt) — Amatorzy 1:1 (0:0). Strzelcami byli Pataky i Schaffer. — Reszta meczów z powodu ulewnego deszczu odwołana.

Berno. Brünner Sp. Cl. — Deutsche Sportbrüder (Praga) 7:3 (3:1). SK. Mor. Slavia i Makkabi bomb. — Meteor Vinohrady 0:0.

Mor. Ostrawa. SK. Mor. Ostr. — SK. Slavia rez. (Praga) 7:2 (4:0).

Preszburg. SK. Bratislawa — Szombathely A. C. 2:1 (1:0). P. T. C. — Amatorzy 2:0 (1:0). Bratislava komb. — MTK. (Preszb.) 2:0. Szombathely — PTC. 2:0.

Königgrätz. Hradec Kralowe — Nuselsky 1:3.

Pardubice. SK. Pardubice — Nuselsky 4:3.

List z Pragi.

Wczoraj rozegrano tu cupsemifinale i jak było do przewidzenia, wyszli obaj faworyci, Sparta i Slavia, jako pewni zwycięzcy tak, że przyszła niedziela przyniesie rozstrzygnięcie na placu Sparty. Zetrą się dwaj zacięci przeciwnicy, Sparta i Slavia, wskutek czego będą to derby sezonu. Byłoby bezcelową pracą omawiać szansę, obydwa bowiem kluby rozporządzają znakomitym materjałem graczy. Sparta jest drużyną twardszą, która rzadko zawodzi, ale i Slavia umie walczyć i robić niespodzianki. Jako faworyta oznacza się wprawdzie Spartę, atoli będzie się Slavia starała wszelkiemi siłami zwyciężyć i w tem leży urok nadchodzącej walki, który napewno będzie się cieszył olbrzymią frekwencją. Cupsemifinał zdobyli finaliści w wysokim stylu. Sparta miała za przeciwnika dzielnego II. kl. Cechie, Smichow, zademonstrowała emocjonującą grę i zwyciężyła gładko 10:0. Cechie S. byli zupełnie zmiażdżeni i zawiedli. Slavia miała natomiast ciężki orzech do zgryzienia. Zwyciężyła ona przeciw Cechie, Karlin 6:2, atoli rezultat nie odpowiada stosunkowi sił. Karliński atak był przed bramką całkiem niezdecydowanym, podczas gdy Vanik i Stapl byli znakomicie dysponowani w strzelaniu.

Rzeczywiście piękny mecz rozegrany został na placu DFC, gdzie gospodarz gościł berneńską Makkabi, która potwierdziła moją ostatnią dobrą opinję. Berneńczycy posiadają wybitnie reprezentatywną drużynę węgierską. Sądzę, że nie łatwo przyszłoby obecnie węg. kapitanowi związkowemu zestawić w Budapeszcie tak znakomitą jedenastkę. Mimo braku graczy Törekvesu, Hirzera, Hajosa i Weissa (nie otrzymali zezwolenia), była drużyna we wszystkich częściach jednolitą. Jej olśniewająca kombinująca gra była dla widza rozkoszą, technicznie są wszyscy gracze znakomicie wyszkoleni, pracują oni bardzo finezyjnie, a szczególnie linja ataku jest znakomitą i ma potężne strzały. Że DFC zdołał z tej afery wyjść zaszczytnie z wynikiem remisowym 2:2, zawdzięcza to głównie ofiarnej pracy swej drużyny w II. poł., która przy stanie 2:0 dla Mak. nie straciła głowy, ba — przy nieco większem szczęściu w strzelaniu nawet zwyciężyć mogła. Pod koniec miałem wrażenie, że Berneńczycy padli ofiarą własnego tempa, co jest tembardziej zrozumiałem, że grali dzień przedtem w Bernie przeciw Union Žižkov 1:1. Gościna Berneńczyków zadowolniła, bowiem spotkały się dwie drużyny solidne i kombinacyjne. Tuż przed końcem dopuścili się Feldman i Less niesportowego czynu, który ukarał sprawiedliwie sędziujący p. Hebak wykluczeniem obu z boiska.

Dalsze spotkania ubiegłego tygodnia były: Praska Policja — Kopenhaska Policja 6:2, Pilzneńska Policja — Kopenhaska Policja 4:2. Duńczycy byli bazwarunkowo słabszymi od Prażan, grali jednakże z wielką ambicją. Nuselsky S. K. — Malostransky 4:0, Meteor VIII — Slavoj VIII — 12:2! Viktorja Nusle — Meteor Vinohrady 2:1, Slavoj VIII — CAFK 2:2, Radlicky SK — Viktorja Žižkov 2:1, Kolin — Liben 5:1, Slavoj, Žižkov — Praha VII. 6:2, Zlichov — Sparta Kosir 4:2. Union Žižkov grał na drugi dzień przeciw Morawskiej Slavii również bez rozstrzygnięcia 0:0. Mecz rewanżowy w Pardubicach Parducice — Hradec Kralove 2:1. AFK Vrsovice przeciw Sparcie w Kladnie 1:1. W Aussig pobił Teplitz. F. K. w mistrzostwie tamtejszy DFC 5:0, podczas gdy Karlsbader FK. odprawił na własnym gruncie SK. Most 7:0. DSK Brüx zapewnił sobie przeciw DSK Karlitz 2 cenne punkty mistrz. zwycięstwem 5:1. Prascy Sportbrüderzy przegrali w Eger 2:4. W ten sposób byłyby najważniejsze zawody ubiegłego tygodnia zarejestrowane. Wielki ruch footballowy ucierpiał z powodu niesprzyjającej pogody. Niektóre gry zostały częściowo z powodu silnego deszczu przerwane, lecz wszystkie doprowadzone zostały do końca.

Główne zainteresowanie koncentruje się w przyszłą niedzielę naturalnie około cupfinale Sparta — Slavia i nie jest mi jeszcze wiadomem, czy wyszedł zakaz rozgrywania meczów dla reszty klubów. DFC. zaprosił na sobotę wiedeńską Admirę i pertraktuje z Tepl. F. K. o mecz w Cieplicach na niedzielę. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będę w Cieplicach, atoli otrzyma Pan również wyczerpujące sprawozdanie o grze o puhar.

Dnia 28 bm. będzie rozegranym w Pradze pierwszy mecz międzypaństwowy. Gra Czechosłowacja przeciw Jugosławji. Na sędziego zaproponowała Czechosłowacja p. Kiemeyera z Lipska.

1. X. 1923. *K. E. Grätz.*



West Ham — Cardiff City (8/9). Bramkarz Cardiffu unicestwia niebezpieczny atak West Hamu. — Fot. Topical Ag., Londyn.

Zagadka.

Od stada imię wywodzą,
Jak kruki żyją gromadnie,
Z zatrutym orężem chodzą,
I w sport się bawią — niełładnie.

Satyr.

List z Belgji.

(Ciąg dalszy. — Patrz. Nr. 37.).

Byłem tu na meczu Racingu brukselskiego z RFC. Liegeois, który debjutował tym meczem w I. lidze w Brukseli. Racing, jeden z najsilniejszych klubów stolicy Belgji, wygrał ów mecz 1:0 (0:0) przy grze średniej, bez przewagi i kombinacji. W dużo lepszem świetle przedstawił się Racing w grze z mistrzem — Union St. Gilloise. Są to dwaj zajadli rywale Brukseli. Union z dwu porażek, poniesionych w zeszłorocznem mistrzostwie, jedną właśnie ma do zawdzieczenia Racing'owi (0:2). I w tym roku Unionowi się nie powiodło. Przegrał 1:2 (0:0). Bramkę strzelił Copeé I. gracz rzeczywiście bardzo dobrej klasy. Racing, posiadający w swej jedenastce reprezentatywn. bramkarza Belgji, Debie'go, prowadzi obecnie w mistrzostwie, pobiwszy drugiego swego rywala, Daring C. B. (1:0).

Dużo mniejszem zainteresowaniem niż piłka, cieszy się lekka atletyka, która wogóle rzadko zajmuje się konkurencją z footballem. Wyniki Belgji na arenie międzynar. lekkoatletów nie są zbyt wybitne. Na 7 międzynarodowych zawodów z Francją (od 1912 r., wyłączając 1915, 16, 17, 18 i 1920) Belgja wygrała tylko jedne w 1921 r. w Colombes (Francja), uzyskując 76 punktów. Francja 40,5 punkt. (Lepiej się wiedzie belgijskiej piłce nożnej. Od 1909 r. Belgja rozegrała z Francją 11 zaw. footbal. Z tego Francja wygrała tylko 3, dwa mecze nierozegrane). Bezsprzecznie dobrym belgijskim lekkoatletą jest Brochart (R.F.C. Liegeois), który dzierży rekord belg. na 100 m. (10.7). Powel, płotkarz belg., jeszcze nie dowiódł swej klasy i nie stoi na poziomie Gaby'ego, lub Bernard'a, który ostatnio (w Helsingforsie) pobił rekord franc. na 110 z pł. w czasie 15·3 sek. (dawny 15·8 sek.). Igrzysk lekkoatletycznych niema zbyt wiele i pod tym względem Belgja odsunęła się daleko od Francji. Lekkoatletki belgijskie mają dobre wyniki i urządzają czasami meetingi z udziałem lekkoatletek francuskich, angielskich, lub szwajcarskich, ale też nie często.



Wspaniały moment z meczu Cardiff City — Arsenal.
Fot. Topical Agency, Londyn.

Zato Van Schelle jest faktycznie „gwiazdą" pływactwa belgijskiego. Ostatnio (28 września) w Londynie na mistrzostwach angielskich 100 yardów. Van Schelle, który od 1921 r. nosi tutuł mistrza Belgji i Anglji na 100 y., brał udział w tych zawodach i utrzymał swój tytuł, przepływając ów dystans w 57·2 sek. przed Pyccockiem (Anglja), który przyszedł drugi w 59·8 sek.

W wioślarstwie belgijskiem los się nieco rozkaprysił. W mistrzostwie Europy w czwórkach od 1907 r. Belgja nie zajęła ani razu pierwszego miejsca, ustępując tytuł mistrza Włochom, Szwajcarji, lub Francji. A właśnie parę lat przedtem (w 1903, 4, 5, 6, 7 — jak również w 1897, 8, 9, i 1900) Belgja nosiła ów tytuł. W skiffach w 1893 r. Belgja zajęła pierwsze miejsce, w 1912 r. poraz ostatni — również. W dwójkach w 1894 i 1921 r. Belgja trjumfowała, w skullach podwójnych 1909 roku, słońce przyświecało kolorom Belgji, w ósemkach zaś w 1897, 8, 9, 1900, 01, 02, 03, 04 następnie w 1906, 07, 08 i ostatni raz w 1910 roku.

Boks w Belgji cieszy się popularnością, jednak wybitnych gwiazd nie posiada, toteż we wszystkich wagach, między nazwiskami mistrz. światowych, niema Belga w klasie zawodowców.

Przy porównaniu ogólnego poziomu sportu belgijskiego dojdziemy do przekonania, że poziom nie jest zbyt wysokim, ale też nie jest i słabym, a również dużo, dużo wyższym od naszego (z wyjątkiem, twierdzę stanowczo, piłki nożnej). Dla przykładu weźmy rekordy państw sportowo stojących na najwyższym poziomie na dystansie 1500 m. płaskich: Finlandja (rekord świata) 3 m. 53 sek., P. Nurmi 1923. Szwecja 3 m. 54·2 s. E. Wide 1923. St. Zjed. Amer. 3 m. 55·8 s. A. R. Kiviat 1912. Niemcy 3 m. 59·1 s. Peltzer 1923. Francja 4 m. 1·8 s. Wiriath (1923). Włochy 4 m. 3·2 s. Ferrario 1923. Szwajcarja 4 m. 4·6 s. Martin i Scharer 1923. Kanada 4 m. 5 s. J. L. Fait 1908. Danja 4 m. 5. Nielsen 1921. Norwegja 4 m. 5·4 s. Rasmussen 1920. Argentyna 4 m. 5·4 s. L. Suarez 1922 r. Węgry 4 m. 5·6 s. Nemethy 1921. Czechy 4 m. 6·2 s. Vohralik 1920. Austrja 4 m. 6·3 s. F. Friebe 1922 i Belgja 4 m. 9 s. Delloye 1911, a Polska 4 m. 16·9 s. — Latawiec 1912 r.

Brak Belgji dużo, ale i nam jeszcze więcej, a właśnie przy silnej konkurencji i dużym treningu spotkań międzynarodowych można dojść do rezultatów.

Ufajmy jednak we własne siły również, bo z mocy wewnętrznej idzie zapał i chęć.

Zdzisław Ostrowski.

List z Berlina.

Poważniejszą i ważniejszą od walki o punkty jest kwestja utrzymania się. Sport przechodzi, jak wszystkie socjalno-polityczne i kulturalne przedsięwzięcia, poważne czasy. Pod wpływem zamętu miljardowego wstrząśnięte także zostały najsilniejsze organizacje, a towarzystwa i związki walczą o swą egzystencję. Wyjazdy footballowe stały się luksusem, gdy w jednym tygodniu podwyższają koleje dwukrotnie swą taryfę, za każdym razem o podwójną wysokość. Zaaklimatyzowanie się do takich zjawisk jest trudnem. Pomimo to odbędą się wyznaczone na nadchodzącą niedzielę zawody drużyn związkowych o puhar związkowy, albowiem w sporcie tkwi zwycięska siła, którego orędownicy czynią najsilniejsze starania, aby pokonać i najcięższe przeszkody.

W Stettinie spotkają się reprezentanci Berlina ze Wschodn. Prusami, we Wrocławiu Niemiec Środk. z Południ., a Hamburgu Niemiec Zach. z Północn. Zwycięzcy w tych walkach grają następnie wraz z Niemcami Południ. w tygodn. w II. rundzie. Zwycięzcy z tej serji walczą w grze końcowej o puhar związkowy, który rozgrywa się już od r. 1908 i stanowi wieczną wędrowną nagrodę.

Reprezentacja Berlina, która z okazji budapeszteńskiego spotkania w roku przyszłym napewno rozegra zawody w Polsce i posiada w międzynarodowym sporcie dobrą sławę z powodu swych wielkich sukcesów, nawiązuje w międzynarodowym sporcie nowe stosunki, albo lepiej mówiąc odnawia stare. Z końcem bież. miesiąca gra w Kopenhadze, a w przyszłym miesiącu w Amsterdamie. W ten sposób kontynuuje międzynarodowy sport swoją propagandę celem pełnego urzeczywistnienia wysokich i szlachetnych celów idei sportowej.

W berlińskiem mistrzostwie postępują walki naprzód. W kl. A pokonała Minerwa czołową drużynę berl. „Sportverein“ 3:0 tak, że obecnie niema ani jednej drużyny berlińskiej bez straconych punktów. Tennis-Borussia zwyzwyciężyła starą Victorję 1:0, która, jak się zdaje, niema już nic ze swej mistrzowskiej tradycji. Także i zeszłoroczny mistrz, Union Oberschöneweide musiał ulec przeciw Union S. C. 1:2, podczas gdy Norden-Nordwest zwyciężył prowincjonalny Luckenwalde 2:1. W kl. B — obie klasy są równie silne — uległ Vorwärts przeciw Alemanji 2:3, Union-Potsdam—Wacker 04 bez rozstrzygnięcia 0:0 tak, że pierwsze te trzy towarzystwa stoją na pierwszem miejscu przy równej ilości punktów. Spandauer Sp. Ver. pokonał V. f. B. Pankow 1:0 i ku zdumieniu wszystkich dalsze stare towarz., Hertha, nowicjusza Südstern 2:1.

W organizacji wprowadziło się cały szereg nowych przepisów w zastosowaniu do zmieniających się codziennie stosunków gospodarczych. Przedłużenie zakazu gry w lecie poza czasokres 4 tyg. zostało odrzuconem, natomiast uchwalono, że każdy gracz, zmieniający swe towarzystwo, bez względu na to, w jakiej gra drużynie, nie może uczestniczyć przez 3 miesiące po swem wystąpieniu ani w grach związkowych, ani towarzyskich swego nowego towarzystwa.

O ogólnych sprawach niemieckiego sportu w liście następnym.

12. X. 23. *Carl Koppehel.*

Jugosławja — Rumunja, zawody te, które miały się odbyć 14 bm. w Zagrzebiu, zostały z powodu zbyt wygórowanych żądań Rumunji odwołane.

Berlin — Kopenhaga grają 28 bm. w Kopenhadze.

List z Budapesztu.

28 października gościmy tu Szwedów, którzy wysyłają swoją reprezentację przeciwko naszej. Stąd udają się oni do Krakowa, aby w swoich drugich zawodach przeciw polskiej reprezentacji zmazać klęskę, doznaną na własnym gruncie w Sztockholmie. Rezultaty Szwedów przeciw Węgrom i Polakom dostarczą licznego materjału do interesujących dyskusyj, atoli już teraz chciałbym zaznaczyć, że nie wyjaśnią one wzajemnego stosunku sił w sporcie footballowym. Wynik końcowy zależy często od takich imponderabiliów, które nigdy przedtem nie mogą być brane w rachubę. W r. 1922 grała Szwajcarja we Wiedniu i doznała tam druzgocącej klęski 7:1. W trzy dni później wystąpiła ona w Budapeszcie i zdołaliśmy zaledwie z wielkim trudem wyrównać. 1:1 zakończyła się ta gra. W Szwajcarji, w mieście narodów pokonali gospodarze swoich gości (Austrję) 2:0, w Lozannie natomiast musieli się uznać przez nas pokonanymi 6:1. P. Mutters z Hagi prowadził zawody we Wiedniu i Lozannie. Po ostatnich zawodach prosił on w żarcie Szwajcarów, aby go więcej nie zapraszali na sędziego, gdyż jest to dla niego zawiele rejestrować przeciw nim w 2 zawodach 13 bramek. Wspomniane rezultaty Szwajcarów obracają w niwecz wszelką formę papierową. W ostatnich 2 zawodach przeciw Szwedom zwyciężyliśmy w Budapeszcie po pięknej grze 4:2, w Sztockholmie zaś w grze nierozstrzygniętej (1:1) nie mogliśmy wykazać swej przewagi, którą wkrótce potem zadokumentowaliśmy naszem zwycięstwem nad Finnami 5:1. Oczekujemy od wysoko pod względem sportowym stojących Szwedów meczu międzynarodowego o wyjątkowej klasie, któryby równie długo pozostał w naszej pamięci, jak zawody tutejsze przed 2 laty.

Nasza podróż do Paryża na wielką Olimpjadę jest już zapewnioną. Walki te międzynarodowe bez względu na pogodę przyczynią się w wielkiej mierze do napełnienia kasy naszego „ministra finansów“. Poza opodatkowaniem zawodów międzypaństwowych nałożył Związek 10% opłatę od dochodów brutta na zawody I kl. Z tygodnia na tydzień powiększa się więc ten fundusz i dzisiaj już rozporządzamy sumą 1500 dolarów. Mecz MTK—FTC przysporzył temu funduszowi 8 miljonów węg. kor. Tylko w ten sposób mogliśmy dopiąć tego, że sport footballowy, bez fatygowania państwa, lub poszczególnych mecenasów, z własnej siły stworzył środki dla swych własnych celów.

Ubiegła niedziela wzbogaciła wszystkie tow., z wyjątkiem Törekvesu, BTC i III Obw., przynajmniej o 1 punkt. Törekves uległ MTK 2:1, zawody te były dowodem jego żywotności, 78 min. bowiem zdołał on utrzymać grę bez rozstrzygnięcia. Bezwątpienia zwyciężyła lepsza drużyna, atoli Törekves zagrażał również często bramce MTK, imponującą była wytrwałość i wola zwycięstwa tej młodej drużyny — aż do zwycięstwa nie starczyło jej sił. Udowodniła ona jednak, że może stanowić niebezpiecznego przeciwnika dla każdej I klas. drużyny. FTC stara się usilnie uczynić problematycznem mistrzostwo MTK. Przeciw BTC zwyciężył on łatwo 3:0. Szczęście sprzyjało UTE przeciw III Obw. Wynik 1:0 nie wskazuje na szczególny atak, w najgorszym razie atak w złej formie. Vasas i Zuglo, 33 i VAC, UTSE i KAC podzielili się punktami.

We wielkich wyścigach kolarskich został szampion świata amator Peeters pokonanym przez niemieckich profesjonalistów. Mieli oni łatwą robotę, było ich bowiem 3 przeciw niemu.

12. X. 1923. *Inż. M. Fischer.*

Z bibliografji.

Jedną z wielkich bolączek i niedomagań naszego sportu jest brak fachowej literatury. Brak nam niestety dzieł, podręczników i broszur, któreby nietylko umożliwiały czynnemu sportowcowi pogłębianie i uzupełnianie wiadomości, nabytych w praktyce, ale i z drugiej strony przyczyniały się do zaznajomienia całej masy laików z istotą danej dziedziny sportu. Nie jesteśmy w obecnej chwili w stanie sprowadzać trenerów i wykwalifikowanych instruktorów, oprzyjmy się przynajmniej na pisanych radach i wskazówkach, udzielanych nam przez ludzi, mających za sobą po większej części bogate doświadczenie i praktykę. Jaknajszersze rozpowszechnienie dobrej literatury sportowej przyczyni się do podniesienia ogólnego poziomu, usunięcia wielu usterek i wad, jakoteż ochroni niejednego młodego adepta sportu od wkroczenia na błędną drogę.

Literatura sportowa nieda się naturalnie stworzyć na rozkaz. Sport nasz jest ruchem młodym, a piśmiennictwo nie wyszło jeszcze z pierwszych kroków. Kilka broszur z dawnych i nie więcej z nowszych czasów, to cały nasz dotychczasowy dorobek na tem polu. Nie ulega wątpliwości, iż kiedyś będzie lepiej, ale sęk w tem, iż sport nasz nie chce i nie może czekać. Chwilowo nie pozostaje nam więc nic innego, jak korzystanie z dzieł zagranicznych.

Jedną wielką wadą dzieł zagranicznych jest to, iż są one dostępne jedynie jednostkom, tak z powodu obcego języka, jak i wielkich kosztów. Sprowadzenie książki angielskiej, francuskiej, czy szwedzkiej, jest przy dzisiejszym stanie waluty rzeczą prawieże niemożliwą. Pozostaje nam jeszcze literatura niemiecka. Piśmiennictwo sportowe jest dzisiaj w Niewczech ogromnie rozwinięte. Najlepszym dowodem żywotności jest cały szereg wydawnictw, okazujących się mimo katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Dobra relacja naszej marki do niemieckiej, jakoteż stosunkowo wielka popularność języka niemieckiego nakłania nas do bliższego zajęcia się dziełami, pisanemi w tym języku tembardziej, iż tak pod względem treści, jak i opracowania, nie ustępują innym.

Girulatis: Fussball; Theorie, Technik, Taktik, (piłka nożna; teorja technika, taktyka), oto tytuł dziełka, które, okazawszy się w nakładzie znanej firmy sportowo księgarskiej August Reher (Berlin N. W. 7, Dorotheenstrasse 23), w krótkim stosunkowo czasie doczekało się czwartego wydania i trzydziestotysięcznego egzemplarza! Autor, jeden z pierwszych pionierów niemieckiego footballu, mając za sobą trzydziestoletnie doświadczenie, nabyte na boiskach Niemiec i w Ameryce, czuł się powołanym do napisania dziełka, któreby stało się dla młodszej generacji wskaźnikiem drogi, prowadzącej ku wyżynom.

Część pierwsza, zatytułowana „teorja", poświęcona jest analizie istoty footballu. Wychodząc ze słusznego założenia, iż istota piłki nożnej jest odźwierciedleniem i niejako uosobieniem teorji o „akcji zbiorowej" (Gemeinschaftskampf), wykazuje autor analogję pomiędzy zbiorową współpracą jednostek w życiu codziennem, a współpracą zespołu footballowego. Porównanie powyższe wykazuje z jednej strony ogółowi wielkie społeczno-wychowawcze zalety piłki nożnej, a z drugiej strony udowadnia graczom, iż tajemnicą doskonałości i powodzenia jest w pierwszym rzędzie wgłębienie i przejęcie się właściwą istotą piłki nożnej. Wszelkie doskonałości techniczne dadzą się wyuczyć, zupełnie wykorzystanie tychże da się uskutecznić tylko przy właściwem zrozumieniu teorji.

Tak graczom, jak i ich kierownikom gorąco poleciłbym przestudjowanie drugiego rozdziału, zatytułowanego „technika". Uwagi, tyczące się zastoju niemieckiej piłki nożnej, dadzą się w znacznej mierze zastosować i do nas. Pierwszym nieodzownym warunkiem podniesienia ogólnego poziomu, jest doskonałość techniczna. Jedynie drużyna, dysponująca technicznie dobrze wyszkolonymi graczami, jest w stanie skutecznie uprawiać grę kombinacyjną. W jaki sposób daje się technika opanować, jakie warunki konieczne są, by móc odpowiedzieć na danem stanowisku, na to znajdujemy odpowiedź w dalszych wierszach, w których autor szczegółowo omawia każdą pozycję.

Trzecia część poświęcona jest taktyce. Jak w poprzednich rozdziałach, tak i tutaj potrafił autor uchwycić sedno rzeczy i w możliwie jasny, dla każdego zrozumiały sposób omówić i wytłumaczyć całą kwestję. Piłka nożna, jako gra żywa, nie daje się wtłoczyć w pewien stały szablon, posiada jednak pewne ogólne zasady, których odpowiednie zastosowanie zależy od dowcipu graczy. Autor stara się więc w jaknajprostszy, zrozumiały sposób wpoić w czytelnika (w gracza) te ogólne zasady tak, by w każdej sytuacji znalazł punkt wyjścia. Z dwóch technicznie równorzędnych drużyn zwycięży ta, która przewyższa przeciwnika ambicją i bogactwem koncepcji.

Zakończenie ciekawego dziełka tworzą rozdziały: o trenerze, wskazówki i rady dla graczy i trenerów, o ubiorze, wytłumaczenie niektórych przepisów, o atakowaniu bramkarza, o kierownikach drużyn młodzieży, plan pracy drużyn footballowych, trening zimowy.

Barwny i żywy styl, interesujące ujęcie tematu, przy ścisłem zachowaniu myśli przewodniej, to główna tajemnica powodzenia dziełka Girulatisa. Mimo szerszego ujęcia kwestji autor nie gubi się w teoretycznych dociekaniach i rozważaniach, lecz prosto zdąża do raz wytkniętego celu. Z każdego wiersza wyczuwamy, iż nie mamy do czynienia z biurkowym doktrynerem, lecz człowiekiem, który prawdę czerpał wprost ze zielonej murawy. Bezsprzecznie wielką zasługą autora jest fakt, iż nie zadowolnił się fachowem „obrobieniem" tematu, lecz sięgnął głębiej i wydobył na jaw wielkie społeczno wychowawcze zalety piłki nożnej, które uprawniają ją do zajęcia pierwszego miejsca wśród sportów ludowych.

Polecając powyższe dziełko licznym rzeszom naszych sportowców, pozwolimy sobie zwrócić uwagę, iż wyżej wspomniana księgarnia sportowa A. Reher (Berlin, Dorotheenstr. 23), posiada na składzie dzieła, wchodzące w zakres wszelkich dziedzin sportu i napewno na żądanie nie omieszka przesłać katalog orjentacyjny. *N. S.*

Finał mistrzostwa Polski Krakowie. W najbliższą niedzielę rozstrzygną się losy tegorocznego mistrzostwa Polski. Pogoń, po ostatniem zwycięstwie nad Wisłą, ma wielkie szanse zdobycia tytułu mistrza, ale i Wisła na swem własnem boisku nie da się zawstydzić i zrehabilitować może poprzednią klęskę we Lwowie, ratując temsamem honor miasta Krakowa. Ewentualna wygrana Pogoni, a nawet nierozegrana, zadecyduje o zdobyciu tytułu mistrza przez Pogoń za rok bieżący, w razie zaś zwycięstwa Wisły obie drużyny rozegrają trzeci mecz na boisku neutralnem (prawdopodobnie w Warszawie), które to spotkanie zakończyłoby rozgrywki o mistrzostwo Polski. Zawody niedzielne zwracają na siebie uwagę całej Polski i będą prawdziwą atrakcją obecnego sezonu jesiennego. Jest to pierwszy finał o mistrzostwo Polski w Krakowie, gdyż w ubiegłym roku Cracovia odpadła już w rozgrywkach o mistrzostwo grupy.

Hakoah — Olsza grają w niedzielę 21 b. m. w Bielsku mecz-rewanż o mistrz. kl. B. okręgu krak.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. W Warszawie weszła teraz w modę składka na Olimpjadę. Wogóle jednak głucho. AZS kłóci się z PZLA. PZLA z WOZLA, WOZLA z PKIO. A PKIO... wynajmuje boisko w Agrykoli na Gymghanę Automobilklubu, który popsuł bieżnię i boisko swoim popisem samochodów wszelakiego kalibru. Legja ma teraz więcej w składzie I-szej dzużyny „krakusików“, jak Warszawiaków (Bujak, Wójcik, Węglowski, Mielech i zdaje się Amirowicz). Czy to nie profesjonalizm? Z lekką atletyką dobrze. Co tydzień zupełnie przyzwoite zawody. WOZLA jest doskonały. PKIO podobno coś z Olimpjadą ma zamiar zacząć. Czy nie zapóźno już? W WTC profesjonalizm kwitnie. Wchodzą w modę premje za wygrane biegi (patrz „Wyścigi w Łodzi“). Sporty wodne już się skończyły. Warszawa usiłuje podnieść tej zimy łyżwiarstwo i wprowadzić narty (Polonia?). Boks organizuje Warszawianka, ale jeszcze nie napewno. Praca sportowa (nie na boisku) rzeczywiście nieco zniechęca, ma Pan Redaktor rację. Ale to już taka natura naszego kraju, tzw. „słomiany ogień“ robi wszystko. Prawdziwa praca, to tylko u jednostek.

Ubiegła niedziela 7./X. nie była szczęśliwą z powodu deszczu. Mecz Polonia—Warszawianka trwał tylko ½ godziny (1 : 1), spotkanie Varsovia — Pogoń (Warsz.) nie odbyło się wcale, podobnie, jak i zawody lekkoatl. Polonii (międzyklubowe), oraz międzynarodowe wyścigi kolarskie. WTC wpadło więc znacznie finansowo. *S.*

Z Poznania. Rozegrany dnia 3 bm. mecz próbny teamu A i B, nie przedstawił nam drużyn, ustawionych przez Wydz. Gier i Dyscypl. Wynik 5 : 2 (1 : 1) dla B. Skład drużyn następujący: Team A.: Brzeziński (AZS); Nowicki (Warta), Lorkiewicz (AZS); Janicki, Cynka (Warta), Bukowiecki (Unja); Kernlein, Klepacki (Unja), Blaszke (Polonja), Przybysz, Dobert (Warta). Team B: Nowakowski (Posn.); Maślak (Polonia), Śmiglak (Warta); Krauze (Unja), Liskowski (Posnania), Winiewicz (Pogoń); Tewes (Pogoń), Górecki (Unja), Szmidt (Warta), Nowaczyk (Unja), Koszuta (Posn.). W II. poł. grali Kosicki, Malski, Adamski. Jak widzimy nie brali udziału gracze: Staliński, Niziński, Einbacher, Spojda, którym się miejsce w repr. okręgu należy.

Przebieg gry ciekawy, zwłaszcza w II. poł. Tempo żywe. I. poł. nie wykazuje żadnej przewagi, atakują obie strony, przyczem zieloni (Team A) pracuje w ataku wolniej, lecz górują technicznie i komb. nad atakiem biało-nieb., którzy zagrażają przebojami, a wewnętrzna trójka lepiej się rozumie. Przybysz uzyskuje 1. bramkę dla zielonych, a krótko potem Szmidt strzela goala wyrównującego po ładnej komb. Zmiana. Gra nadal interesująca. Żywo przeprowadzony atak zielonych zostaje uwieńczony goalem przez Przybysza, którego Malski nie mógł obronić. Nie mija cała minuta, a Team B uzyskuje wyrównującą bramkę przez Góreckiego. Przewaga biało-nieb. Koszuta centruje, nadbiegający Szmidt uzyskuje 3. bramkę. Team B więcej na froncie. (Brzeziński opuszcza boisko, na miejsce jego przychodzi Dobert) i biało-nieb. uzyskują przez Tewesa 4., a przez Nowaczyka z przeboju 5. bramkę. Brzeziński wraca do bramki i zieloni całą siłą dążą do polepszenia wyniku, lecz wszystkie ataki broni Malski. Sędzia p. T. Paczkowski.

Team A technicznie lepszy, zwłaszcza atak, zadługo jednak przetrzymywał piłkę. Tyły współpracowały dobrze, obrona słaba. Brzeziński słabszy, jak zwykle, bronił mimo to kilka razy wspaniale. Team B, jako całość lepszy, choć technicznie słabszy, ambitniejszy, ofiarniejszy i na zwycięstwo zasłużył. W bramce Nowakowski dobry, później Malski wywiązał się za swego zadania najlepiej, uratował drużynę od pewnej klęski. W obronie dobry Śmiglak, Maślak gra b. niepewnie. W pomocy najlepsi skrajni, szczególnie prawy psuł z powodzeniem ataki, (Dobert—Przybysz). Atak pracowity, mało pracował skrzydłami.

Gdyby miano ustawić drużynę repr. okr. z tych graczy, którzy brali udział w powyższym meczu, powinna wyglądać następ.: Malski; Śmiglak, Maślak; Krauze, Kosicki, Bukowiecki; Kernlein, Nowaczyk, Szmidt, Przybysz, Dobert. Czy taki skład miałby widoki powodzenia, niech ocenią ci, którzy mecz ten widzieli. *Tep.*

Z Wilna. 6. X. 1. pp. Leg.—Makkabi 6 : 2 (1 : 1). Wbrew oczekiwaniu Lechia lwowska nie przyjechała. Miała ona grać w sobotę z Makkabi, a w niedzielę z 1. pp. Leg. Dlatego też odbyły się powyższe zawody. Do pauzy gra równa, Makkabi lepsza w ofenzywie. Bengen zdobywa goala, strzelając płasko w prawy róg. Przed pauzą wojsk. rewanżują się przez Wróbla. Pauza 1 : 1. Rogów 3 : 0 dla Mak. Odrazu po pauzie zdobywa Wróbel 2. goala. Kilka min. później rewanżuje się znów Bengen. Jeszcze min. i Krawczyk powiększa wynik 3 : 2 dla wojskowych. Gra coraz bardziej zyskuje na tempie. Obie drużyny z impetem stwarzają sytuacje podbramkowe. Szczęście więcej sprzyja niebiesko-czarnym, którzy też zdobywają jeszcze 3 bramki przez Makowskiego, Truhana i Ogórka. Z wynikiem 6 : 2, po grze ambitnej, ofiarnej i ciekawej, obfitej w sytuacje podbramkowe i piękne momenty, schodzą obie drużyny z boiska. Wogóle powinien był wynik inaczej wyglądać, a mianowicie nierozstrzygnięty, lub wygrany, z różnicą 1 bramki dla 1. pp. Leg. Sędzia p. Leszczyński, poza kilkrotnem odgwizdaniem offside'ów, których nie było, dobry. Wyróżnili się Lasota i Makowski (po pauzie) z 1. pp. Leg. i Kugiel, Magids z Makkabi. Kaswiner za często opuszcza bramkę.

7. X. WKS Grodno — WKS II. (Wilno) 2 : 1 (0 : 0). Mistrz. kl. B. Zawodami temi zakończył WKS grodzieński zwycięsko rozgrywki o mistrzostwo. Obie drużyny nie wyzyskiwały wielu możności zdobycia bramek. Do pauzy przewaga gości, po pauzie natomiast gra z mniejszą ich przewagą. Wyróżnili się bramkarze, prawe skrzydła, oraz środek i lewoskrzydłowy gości. Sędzia p. Kaswiner, dobry. Przedmecz Repr. szkół śred. — Makkabi II. komb. 1 : 0. *L. R.*

Z Grodna. 29. IX. K. S. przy Żyd. Gimn. Sport.— K. S. Gimn. Realn. 2 : 0 (1 : 0). 30. IX. WKS—WKS (Słonim) 2 : 0 (1 : 0). Już z początkiem gry miejscowi opanowują boisko i rzadko kiedy schodzą z połowy przeciwnika. Goście grają w 10-kę. Strzał 1. łącz. gości ratuje pewnie Miller, robinsonując. Sędziował stronniczo p. kpt. Hofbayer. Bramki strzelono przez por. Piaseckiego i pr. łącznika.

2. X. Makkabi — Makkabi (Suwałki) 2 : 3 (2 : 1). Rogów 5 : 1. Niezasłużone zwycięstwo. Boisko rozmiękłe. 2. bramka z karnego. Zawody skrócone o 10 min. Rewanż 3 : 0. (1 : 0). Mak. Grod. wzmocniona 2-ma graczami WKS u. Goście w zmienionym składzie. Zawody prowadził w obu dniach p. kpt. Hofbayer. Pod koniec gra dochodzi do brutalności i sędzia wyklucza 2 graczy z Grod., a jednego z gości. Z pomocników miejsc wyróżnił się Szmigelski, który gra na centrze. Zawody skrócono o kilka minut (trzeba było skrócić o 20 min.). Trumpeldor grodzieński gościł w Białymstoku, osiągając remisowy wynik 1 : 1. Grał on z Trumpeldorem białystockim. *J.*

Z Kowla. 15. IX. Amatorzy — Turja 2 : 0 (1 : 0). 16. IX. WKS—Amatorzy 10 : 1 (7 : 1).

Z Łucka. 21. IX. Kresowianka II—Rosyjski K. S. 1 : 1 (0 : 0). 22. IX. Przedmecz Bar-Kochba komb.—Makkabi komb. 1 : 0 (0 : 0). WKS — Kresowianka-Makkabi komb. 2 : 1 (1 : 1). Zawody bardzo interesujące z przewagą drużyny kombinowanej, której atak nie wyzyskał kilku ładnych momentów. Zwyciężeni składali się z 6 ciu graczy Kresowianki, a z 5 Makkabi. Sędzia Czerniakowski słaby. 23. IX. Przedmecz: Kresowianką II. – Wołynianka (Kiwerce) 7 : 0 (2 : 0). Kresowianka—WKS 2 : 1 (1 : 1). Obie drużyny po 9 ciu. Cały czas gra w ostrem tempie, dochodząca do foulów ze strony WKS-u. Kres. tem zwycięstwem okazała, że jest najlepszą druż. Łucka i zyskała nowe plus w swych dążeniach do klasy B. 28. IX. Bar-Kochba II.—RKS 1 : 0 (0 : 0). 30. IX. Bar-Kochba—Makkabi II. 2 : 0 (1 : 0). 2. X. Kresowianka II—Samson 4 : 1 (1 : 0). 3. X. Szkoła Handlowa – Bar-Kochba 0 : 1 (0 : 1). W reprezentacji Szkoły Handl. 5 z Kresowianki, 2 z Makkabi, reszta niestowarzyszeni. Bar-Koch. z 3 rez. grała słabiej, niż zwykle. *A. M.*

Z Pułtuska. Szkolny Klub Sportowy — Nadnarwianka 0 : 2 (0 : 0). SKS w komplecie. N. w 10. Niezasłużone zwycięstwo gorszej w tym dniu N. Gra przyjacielska, prowadzona fair i w dość żywem tempie. Wyróżniła się trójka środkowa SKS. Słabo sędziował kapr. Gorzelski. 13 pp.—Żyd. Grupa Młodz. 8 : 0 (3 : 0). Tak wielką klęskę ma ŻGM do zawdzięczenia swemu rezer. bramkarzowi. Mimo przewagi 13 pp., ŻGM prowadzi grę otwartą. Wyróżniali się z 13 pp. por. Poszepczyński swemi centrami i sierż. Polak, który sam zdobył 7 bramek, z ŻGM Melnik i Sinawłoga. Sędzia, kap. Brożek, nie może się wyzbyć stronniczości. — Szkolny Klub Sportowy-Nadnarwianka komb. — 13 pp. 0 : 8 (0 : 2). Drugie rekordowe zwycięstwo 13 pp., który wystąpił z 3 rez. i w 10 po pauzie. 13 pp. wraca powoli do zeszłorocznej formy. Sierż. Polak znowu zdobywa 6 bramek tak, że na 16 zdobytych bramek przypada na niego 13. Sędzia kap. Brożek. — Żyd. Zaw. Zw. Prac.—Żyd. Grupa Młodzieży (jun.) 0 : 5 (0 : 1). Lekkie zwycięstwo jun. Sędzia M. Don. *S. J.*

Z Chrzanowa. Trzebinia — Sokół 5 : 1 (2 : 0). Silna przewaga Trzeb., która nie schodzi z poł. przeciwnika. Rogów 9 : 1 dla zwycięzców. Przedmecz Sokół II—Makkabi II 3 : 1 (2 : 1).

Makkabi—Jordan (Krzeszowice) 6 : 1 (3 : 0). Wysokocyfrowe zwycięstwo Mak., która miała swój najlepszy dzień w tym sezonie. Atak Mak. grał wspaniale, a tyły dobrze zasilały atak ładnemi piłkami. Jordan jest jeszcze druż. słabą. Rogów 7 : 3. dla Mak.

Makkabi—Jehuda (Kraków) 5 : 0 (2 : 0). Wysokie i zasłużone zwycięstwo miejscowej druż. żyd., grającej o klasę lepiej od swego przeciwnika. Makkabi górowała techniką i taktyką. Wyróżniał się atak i obrona w Mak., a bramkarz z Jeh. B dobry bramkarz miejscowych nie miał pola do popisu. Poprzedni mecz tych drużyn 9 : 0 (3 : 0) dla Mak. W nrze 36. zamieszczona jest wzmianka o meczu Trzebinia—Makkabi 3 : 1 (1 : 1), który wcale nie odbył się i dostał się do „Tyg. Sp." przez fałszywą wiadomość, lub pomyłkę. *S. G.*

Z Oświęcimia. 7. X. Soła—Polonia (Wadowice) 4 : 2 (1 : 2). Zaw. tow. Soła z 4, Polonia z 2 rez. Gra otwarta z przewagą S. Utrudniało grę boisko rozmokłe wskutek deszczu. Bramki dla Soły strzelili: Karasiński, Sagan II. i Kapciński (z karnego), dla Polonii Ptasiński. Sędzia p. Kisieliński, dobry. *R.*

Z Będzina. 3. X. odbył się popis gimnastyczny ŻTGS Hakoah (obojga płci), który wypadł pod względem sportowym wzorowo. Na szczególne uznanie zasługuje p. Ch. Borzykowski, który prowadził popis po mistrzowsku. Organizacja dobra, lecz po I. części wtargnęła masa publiczności, która zakłóciła dotychczasowy spokój. Ćwiczenia były prowadzone w najlepszym porządku. Doskonale zareprezentowała się grupa męska na koniu, drążku amer. i poręczach. Technika dobra. Popis ten zrobił dodatnie wrażenie. *L.*

Z Częstochowy. 23. IX. Victorja — Czarni (Radomsko) 1 : 1 (0 : 0). Czarni wyrównali z rzutu karnego. 25. IX. Sport—Polonia 3 : 0 (2 : 0). 29. IX. Sparta II.—Częstochowianka 4 : 3 (2 : 0). 30. IX Orlęta II.—Zawisza 1 : 1. Orlęta—27 pp. 0 : 0. Gra ospała i mało interesująca, prowadzona przy wybitnej przewadze Orląt, które nie wykorzystały kilku pewnych szans. 3. X. Warta—Częstochowa 2 : 0 (2 : 0) o mistrz. Wydz. G. i D. unieważnił zawody Sparta—Warta (2 : 1) i Częstochowa—Warta (2 : 1). Toteż Warta spotkała się 3. X. z Częstochową, a 7. X. miała się spotkać ze Spartą. Częstochowa wystąpiła w najsilniejszym składzie, z 6 graczami Racovii (co na to Wydz. G. i D. KZOPN?), Warta natomiast z 3 rez. Pomimo to Warta pokazała grę piękną i ofiarną i zupełnie zasłużenie zwyciężyła. Gra przez cały czas otwarta, a po przerwie nawet lekka przewaga Warty. Już w 11 m. z ładnej kombinacji Topor – Rozencwajg II—Szustermann, ten ostatni strzela nieuchronnie 1. bramkę, a z wolnego pośredniego uzyskuje lewy łącznik, Goldszajder, 2-gą i ostatnią. Częst. nie wykorzystała także rzutu karnego za foul. Pomimo wysiłków obustronnych wynik pozostaje niezmieniony. Zaznaczyć należy, że pod koniec gra stała się b. brutalną. Rogów 5 : 3 dla Częst. Sędziował p. Szwajcer, słabo. Nie zdołał on opanować ani gry, ani graczy. 6. X. Orlęta — 27 pp. 3 : 0 (2 : 0). Pomimo grania w 10 Orlęta miały silną przewagę, szczególnie po przerwie. 7. X. Warta—Sparta o mistrz. nie odbyły się, z powodu niezjawienia się sędziego związkowego. Na tem miejscu chciałbym także sprostować wiadomość, która się ukazała w „Tyg. Sp." Nr. 36 w korespondencji z „Zagłębia Dąbrowskiego". Otóż korespondent tamtejszy doniósł, że mistrz. grupy Częst. zdobyła niespodziewanie Sparta. Tymczasem zaś mistrzostwo przedstawia się następująco: 1) Warta 6 punktów, stosunek bramek 6 : 0, 2) Sparta 4 p., st. br. 7 : 3, 3) Częstochowa 0 p., st. br. 2 : 12. Do rozegrania pozostały jeszcze zawody Sparta—Warta. *R.*

Z Bielska. 30/9. Sobotni i niedz. program stał pod znakiem ostatnich imprez jubileuszowych Sturmu. W sobotę otwarto rozgrywki footb. meczem BBSV II. — Hakoah II., w którym zwyciężył niezasłużenie BBSV 2 : 0. Ponieważ rozchodziło się o konkurencję puharową, walczono bardzo zacięcie. Fizycznie silniejsi BB. mieli małe plus za sobą. Technicznie jest Hak. nieco lepszym. Niezrozumiałem jest krzykliwe zachowanie się publiczności wobec całkiem słusznych rozstrzygnięć sędziego p. Błahuta. Malutki skandalik zaszedł w czasie następnego meczu 3. p. strz. p.—Biała Lipnik. Gra ta została, jak wiadomo, ub. tygodnia w 16 min. przez sędziego przerwaną i pod innem kierownictwem dalej poprowadzoną. Pod kierunkiem p. Rosenfelda odbył się w sobotę ten mecz, z wliczeniem tych 16 min. B. L. atakował nieco więcej, wszystko jednak zostało bez efektu wskutek wahania się. Wojsk., wzmocnieni Kogutem, uzyskują przez rzut karny prowadzenie, poczem Kogut zdobywa 2-go goala. Po przerwie ma również B. L. małą przewagę i uzyskuje z wolnego jedyną bramkę. Na 10 min. przed końcem jedenastka przeciw B. L. Publika hałasuje, B. L. protestuje, p. Rosenfeld obstaje przy swojem, zresztą słusznem, rozstrzygnięciu. B. L. schodzi z boiska. Kogut strzela karnego w pustą bramkę. 3 : 1 dla 3. p. strz. p.

Niedziela 30/9. przyniosła rozstrzygnięcie o puhar. Przedpołudniem odbył się meeting lekko-atletyczny, o czem na innem miejscu. Do rozstrzygnięcia doszły, jak się spodziewano, BBSV i 3 p. s. p. Jest pochwały godnem, z jakim zapałem garnizujący tutaj sportowcy oddają się sportowi i jakie uzyskują rezultaty, wyprzedzili wszak silne drużyny. W przedmeczu wystąpił jubilat Sturm przeciw I. F. C. Huta Królewska. St. posiada obecnie słabą drużynę i musiał się zadowolnić nierozstrzygniętą 1:1 (0:0) mimo, iż był daleko lepszym. Najpiękniejsze szanse podbramkowe pudłowano skandalicznie. Odznaczył się pod tym względem szczególnie Genser. Gra była żywą i interesującą, typowa gra przyjacielska. Sędzia p. Then, dobry. — Do głównego meczu wystąpił BB. w nowym składzie. Stürmer na skrzydle, Kramer (powrócił) na łączniku, Reichel na centrze. Środek pom. Mączka, utalentowany gracz rezerw. Wojskowi mieli również silną drużynę do dyspozycji. Heinigsman, Dudzik, Kogut, Matera, Pförtner, Berger, Dobija, wykazali już w grach tow. swoją umiejętność. Reszta była słaba, ale zawsze na możliwym poziomie. BB. zwyciężył 3:0 i temsamem zdobył wspaniały srebrny puhar zwycięski. Miał on nad swym przeciwnikiem przewagę pod względem jednolitości, techniki i rozumienia gry. Niedopokonania była para backów Piesch-Lubich, w dobrej formie Dyck i Kramer. Reszta mniej więcej przeciętna. 3 p. s. p. miał w Pförtnerze, Bergerze i Kogucie swych najlepszych graczy, słabymi byli Matera i Dudzik, jakoteż Niemiec w bramce. Sędzia p. Rosenfeld, bez zarzutu.

Orzeł (Katowice) — Bialski Kl. Sp. 2:0.

Ze Lwowa. Przegląd tegorocznych walk o mistrz. LZOPN. w klasach „B“ i „C“. Wydział Gier i Dysc. poraz pierwszy w br. ustalił program i terminy zawodów drużyn B i C klas., objektywnie mówiąc zrazu dość dobrze. Ale im bardziej i bliżej do finału dochodziło, tembardziej zatracał się czysty i objektywny rozsądek. Np.: Okręg lwowski dla kl. B podzielono na grupy: I) Stryj, Sambor, Przemyśl, II) Stanisławów, Tarnopol, III) Lwów z 2-ma podgrupami. Mistrzami poszczególnych grup zostały: I) Pogoń (Stryj) po pokonaniu Polonii II, Hagiboru i Korony, II) Sokół (Stanisławów) po pokonaniu Hakoahu, Kresów i Rewery II, III) Pogoń II (Lwów) po pokonaniu AZS-u, Jutrzenki, Sparty i Białych, IV) Czarni II (Lwów) po pokonaniu Orląt, RKS, Lechji II i Hasmonei II. — Trwały te zmagania cały sezon letni. Sierpień i wrzesień poświęcony był zawodom kwalifikacyjnym o przejście i spadek w kl. B i C. Pogoń (Stryj) bije gładko wszystkie drużyny czołowe poszczególnych grup, osiągając 10 pkt. na 6 gier (2 nierozstrzygnięte). Ipso fakto staje się niepodzielnym mistrzem i automatycznie wejść powinna do kl. A.

Tymczasem, co chce Pan Bóg, przepraszam... Wydz. G. i D.? Nakazuje ponowne rozgrywki kwalifikacyjne o przejście do kl. A tymrazem B kl. klubom AZS-owi, RKS-owi, Pogoni (Stryj) (sic!) i Sokołowi (Stanisławów). Panowie z Wydz. G. i D.! Gdzież ta Wasza sprawiedliwość i mądrość? Każecie pół roku grać klubom o I-sze miejsce w grupach, a gdy je już osiągają, a nawet mistrzami zostają, każecie im za karę (a może w nagrodę) tracić czas, siłę, sukcesy pracą półroczną z trudem osiągnięte i pieniądze, na dodatkowych meczach, chociaż uzyskanie prawidłowego tytułu mistrza przez Pogoń (Stryj) temsamem czyni ją A kl. Ale... szkoda słów i papieru. Wydz. G. i D. jest nieomylny! (W zeszłym roku były rozgrywki także konieczne, gdyż mistrzostwo zdobyli Czarni II. Orlęta, Biali (Lwów), Korona (Sambor) i Hakoah (Stanisławów), których los uszczęśliwił ostatniemi miejscami w tabeli swych grup, jechali do Sambora i Stanisławowa i z powrotem i Lwów został..... w klasie C. Prowincja tym razem wzięła górę!

Przechodzimy do kl. C. i znowu bałagan. Wydz. G. i D. podzielił kluby i drużyny III. i IV. (w pokaźnej liczbie około 40) na grupy, podgrupy, międzygrupy itp. I tak: Lwów 7 grup po 4—5 klubów i drużyn, Przemyśl-Jarosław: 3, Stryj-Stanisławów 1, Drohobycz 1, Tarnopol-Brzeżany 1 i Brody-Złoczów 1. — Poszczególnymi mistrzami grup zostali: Metal, Strzelec, Lwowianka, DKS, Pogoń III, Czarni III (Lwów), Jehuda (Tarnopol), ŻKS (Złoczów), Hakoah (Stryj) i Czuwaj (Przemyśl). Następują rozgrywki kwalifikacyjne międzygrupowe. We Lwowie bije Metal Lwowiankę, DKS zaś Strzelca; pozostaje więc ewent. rozgrywka między Metalem, a DKS-em, gdyż tylko dwa kluby mają możność przejścia do klasy B. W ostatecznej rozgrywce bije Metal wysokocyfrowo DKS i zostaje mistrzem Lwowa w kl. C. Na prowincji Złoczów, po pobiciu Lubicza z Brodów, zostaje zdyskwalifikowany, Jehuda bije Sieniawę, Bystrzycę, Sokół i Lubicz, Czuwaj zaś, po tanim walkowerze ze Strzelcem przemyskim, zostaje mistrzem grupy. I co robi Wydz. G. i D.? Nakazuje Metalowi i Jehudzie (dwom żydowskim klubom), zmagającym się w swych grupach i międzygrupach już od dwóch lat w rozmaitych meczach mistrz. i przyjacielskich, rozegrać między sobą w Tarnopolu i Lwowie zawody o przejście do kl. B. (Grają pewnie na bójkę na boisku, a co zatem dyskwalifikacja jednej drużyny i jest już miejsce dla Czuwaju!) I w ten sposób pragnie Wydz. G. i D. zaskarbić sobie szacunek i opinję objektywności. „Numerus clausus“ i stosunek procentowy. Więcej jak jedna żyd. drużyna nie śmie snać przejść do kl. B., choćby na to zasługiwała! Wydział G. i D. czuwa nad ...„Czuwajem“!

7/10. Pogoń — Czarni 2:0 (1:0). Zawody przyjacielskie. Boisko Pogoni. Recenzji o meczu tym pisać nie będziemy. Po co, nie warto! Jedynie jedno zapytanie pod adresem gospodarza meczu. Jak można było pozwolić drużynie swej, stojącej tydzień przed finałem mistrz. Polski na rozegranie zawodów przyjacielskich w takich warunkach atmosferycznych? Wszak dwa dni z rzędu padający rzęsisty deszcz uczynił boisko kompletnie niezdatnem do gry. Gra wśród błota i deszczu przemieniła się w „Water polo“, a nieliczni, bo około 100 osób liczący, ciepło odziani widzowie skuleni na trybunie ze współczuciem przyglądali się walce 22 graczy, ofiar złej woli zarządów. Nie pojmujemy, dlaczego zawodów tych nie odwołano, wszak kasowe fiasko też nie ulegało kwestji? Czy zawody te może miały spełnić akt propagandy czy nienawiści naszych odwiecznych rywali?

Hasmonea — Lechia 1:0. Zawody towarzyskie. Hasmonea bez Zukiera, Weismana i Gelba. Lechja prawie w komplecie. Było to czwarte z rzędu spotkanie tych drużyn w roku bieżącym, a pierwsze od czasu istnienia zwycięstwo Hasmonei. Gra ostra, nieinteresująca, ożywiana przez Lechję sporadycznem wysyłaniem skrzydeł. Obie drużyny okazują znaczny spadek formy. Jedynego goala zdobywa Steuermann w I. połowie. Pod adresem kierownictwa sekcji footbal. Hasmonei musimy wypowiedzieć kilka uwag. Zdaje nam się, że I-klasowa drużyna nie powinna pozwolić sobie na wystawienie bramkarza bez butów (w szkarpetkach!) Ponadto czas najwyższy skończyć z wiecznem przestawianiem Schreiera. Ten ongiś świetny gracz zupełnie zapomniał o grze. Nic dziwnego, nie każdy może być Orthem. — Sędzia p. kapitan Picheta, mało energiczny. *ds.*

Mistrzostwo Polski.

Lwów. 14/X. Pogoń—Wisła 3:0 (1:0). Finał mistrzostwa Polski. Z naprężeniem oczekiwane rozstrzygające spotkanie mistrzów wschodniej i zachodniej Polski rozegrały obie powyższe drużyny na boisku Pogoni przy świetnej pogodzie i przed tłumnie zebraną publicznością. Szanse były po stronie Pogoni, gdyż prócz własnego boiska i publiczności przemawiała za zwycięstwem Pogoniaczy świetna forma mistrza, wytrwałość lwowskiej jedenastki, hart woli, ambicja i ofiarność, okazywana nawet w spotkaniach przyjacielskich. Wisła w ostatnich czasach nieco słabsza, miała Pogoni ułatwić zdobycie zaszczytnego tytułu. W każdym razie zapowiadały się zawody nader ciekawie zwłaszcza, że obie drużyny świadome były celu, a stoją pod względem technicznym i taktycznym prawieże na tymsamym poziomie. W tem miejscu uważam za stosowne wspomnieć o pracy p. Fischera, trenera Pogoni. Że Fichtel wypełnił wreszcie lukę i zagoił tem najboleśniejsze miejsce w składzie Pogoni, że pomoc i obrona stanowią dziś zharmonizowaną całość, że wreszcie cała drużyna przyswoiła sobie pewien styl (choć narazie daleki od doskonałości), to zdaje się niemała zasługa p. Fischera. Nie wiem, czy ma on jedynie szczęśliwą rękę, czy też istotnie tak wybitne uzdolnienie.

Niedzielna gra stała na średnim poziomie z punktu widzenia techniki i taktyki, ale co do tempa, fair gry i emocjonujących momentów, niczego obu drużynom zarzucić nie można. Napięcie panowało do ostatnich chwil, a serce do gry miał każdy Pogończyk. Wiślacy grali mniej szczęśliwie i zdaje się mniej ofiarnie zwłaszcza po utracie 3 bramki. Całość Pogoni bez zarzutu. Żaden z graczy nie zdradzał rażących braków technicznych i taktycznych. Pomoc wspierała skutecznie atak; Bacz był duszą napadu, a jedynie skrzydła, zwłaszcza Szabakiewicz, były słabsze, niż zwykle. Obrona dobra. Wisła miała szalonego pecha w strzałach, atak, pracujący sprawnie pod flegmatycznym i niezawodnym Reymanem, grał skrzydłami, z których szczególnie niebezpiecznym był Adamek. Pomoc Wisły nie dopisała. Między nią, a napadem, była zbyt daleka przestrzeń. Obrona pewna, ale Wiśniewski może aż nazbyt pewny siebie, zlekceważył sobie strzały przeciwnika i zdaje się, że z jego winy utracili Wiślacy, aż 3 br. Niektóre jego jednak momenty były istotnie przepiękne i odrazu pokazywały „internacjonała".

Przebieg gry: Zaczynają Wiślacy, lecz wykop Olearczyka przenosi grę na ich pole karne. 2 niewyzyskane rogi wieńczą usiłowania gospodarzy. Zdenerwowanie obu drużyn przejawia się w nieswobodnych i niepewnych pociągnięciach. Do 39' gra otwarta, ożywiona wypadami obu ataków, lecz napad Pogoni, z wybornym Baczem, pracuje lepiej. Kaczor i Sliwa pilnują trójki Pog. W 39' podprowadza Szabakiewicz, centruje, a Wacek, choć obrócony do swej bramki, swym zawijanym strzałem z powietrza zdobywa 1-szą bramkę. Robinsonada Wiśniewskiego zawczesna. Publiczność odetchnęła swobodnie. Nerwowość znika i rozpoczyna się gra miarowa, celowa, Wiślacy mają głos. Mietek pracuje niezawodnie. Nie odstraszają go nawet bomby Reymana. W 62' wyrywa się nadwerężony nasz „tank" Garbień, mija pewnie 4-rech Wiślaków i z 8 m. zdobywa, ku przerażeniu Wiśniewskiego 2-gą bramkę. W 2' później nadbiegający Wacek świetnie realizuje centrę Słoneckiego i ustala wynik 3:0 dla Pogoni, tak ciążący na Wiśle, że choć mają przewagę ku końcowi, nie mogą nawet honorowej zdobyć bramki. Sędzia p. Rząsa, witany oklaskami, nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Uważamy go we Lwowie za najlepszego sędziego w Polsce. *ds.*



Moment z meczu IFC Nürnberg — FC Barcelona.

Kolarstwo.

Międzynarod. wyścigi cyklistów w Warszawie. Powyższe zawody odbyły się w sobotę 13 b. m. wieczorem na wspaniale oświetlonym torze Dynasów. Okazało się, że jeźdźcy zagraniczni, których widzieliśmy na wyścigach, nie są zbyt groźni dla naszej pierwszej klasy. Przebija u nich większa rutyna, ale techniką nie stoją wyżej od takich, jak Iko, Stankiewicz, Szymczyk i Lange. W przedbiegach wyścigu głównego raz jeden tylko Węgier Velwart pobił naszych, pozatem wszystkie pozostałe pierwsze miejsca zajęli gospodarze.

W finale pierwszym wyścigu głównego, gdzie startowali jeźdźcy, którzy zajęli pierwsze miejsca w przedbiegach, zwyciężył Stankiewicz, bijąc z trudem Szymczyka. We finale drugim (startują jeźdźcy, którzy zajęli drugie miejsca w przedbiegach), 1) Kamiński, 2) Grochowski. W finale trzecim startowali tylko goście. Zwyciężył po ładnej walce z Schafferem (Austrja), Mazak (Węgry).

Najbardziej jednak emocjonującym punktem programu były mecze między Węgrami, a Polską, oraz Austrją i Polską. Pierwszy z nich, w którym startowała 2 klasa polskich jeźdźców, wygrywają Węgrzy. W drugim meczu doskonały Lange, sam jeden (partner Turowski odpadł) zwycięża wspaniałym finiszem Austrjaków (Schaffera i Reischla). — Wyścig gości na przestrzeni 800 m. wygrał ładnie Burghardt (Węgry), drugim był Reischel (Austrja). Pozatem odbył się wyścig demi-fond młodzieży, w którym zwycięzcą został Materski. Organizacja zawodów b. dobra.

Włochy grają 9 marca z Hiszpanją, a 12 kwietnia z Węgrami.

Brody, były gracz M. T. K., ma objąć trening reprezentacji Węgier na Olimpjadę paryską.

Sparta praska, która otrzymała propozycję rozegrania w kwietniu 1924 r. kilku zawodów w Ameryce południowej, ma oprócz odszkodowania otrzymać za każdy wygrany mecz 10.000 pesetów, a za przegraną 5000 pesetów.

Z Wielunia. Stadjum początkowego rozwoju sportu, znajduje się w pełnym toku, ale jednak nie wszędzie. Są jeszcze takie miasta, jak np. Wieluń, które nie pojmują, jak wielką jest doniosłość wychowania fizycznego dla przyszłości społeczeństwa. Odpowiedzialność tutaj ponoszą wyłącznie ojcowie m. Wielunia, którzy w ten sposób popierają sport, że odebrali boisko uczącej się młodzieży i wydzierżawili ten kawałek ziemi pod uprawę kartofli i kapusty. Tak więc na miejscu uprawianego sportu, rozwija się teraz kapusta i kartofle.

Czyżby społeczeństwo wieluńskie sprawami sportowemi wcale się nie interesowało? Odpowiedź jest przeczącą! Przecież została utworzona w Wielunie Rada Wychowania Fizycznego, która wzięła sobie za zadanie popierać sport. Ale na tem się skończyło i dotąd jeszcze ta Rada niczego nie zdziałała, a nawet nie daje znaku o swem istnieniu. A tu młodzież, pełna zapału i ambicji, rwie się do sportu. W Wieluniu jednakże zawsze głucho.

Już tyle razy zapomocą miejscowej prasy zwracała się Sekcja piłki nożnej przy związku gimn. „Sokół“ do ojców miasta Wielunia z prośbą o jaki kawałek placu dla treningów, jednak zawsze bez skutku, bo dopóki się Magistrat nękało, dopóty była chociaż obietnica, że plac będzie... (?), ale gdy się przestało nękać, wszystko po dewnemu zaraz snem twardym usypia.

Tak więc „Sokół“, „Strzelec“, Szkoła Realna, Preparanda i szkoły powszechne są w dalszym ciągu pozbawione boiska. Powinien już nareszcie Magistrat miasta Wielunia wraz z Radą Wych. Fiz. zbudzić się z ciężkiego letargu i zająć się boiskiem, bo inaczej Wieluń w tej dziedzinie zajmie ostatnie miejsce.

Ojcowie m. Wielunia powinni wiedzieć, że jedynie wskutek braku boisk marnuje się podwalina i nadzieja naszego młodego sportu, a zamiast zdrowego pokolenia będziemy mieć i „szczycić“ się wielką ilością cherlaków i włóczęgów. Czynniki nasze, zamiast otoczyć pieczołowitą opieką młode kluby, jak się to dzieje zagranicą, szczególnie na Zachodzie, gdzie wszyscy rozumieją znaczenie rozwoju sportu dla ogólu i w miarę środków i możności wspierają kluby sportowe, tamują raczej ten rozwój, bo lepiej jest wydzierżawić dany kawałek ziemi, niż oddać go do dyspozycji klubu sportowego. Wierzymy gorąco, że nasz apel nie będzie głosem wołającego na puszczy i że Magistrat m. Wielunia przystąpi już naprawdę do załatwienia sprawy, traktowanej dotychczas po macoszemu. *Emte.*

Z Jarosławia. 6. X. rozegrał 2. P. W. Ł. zawody tow. z Koroną (Sambor) 1 : 1 (1 : 0). O grze samej trudno coś powiedzieć. Błotnisty teren uniemożliwiał prowadzenie gry; ponadto grano tylko 50 min. z powodu ciemności (40' przed, a 10' po pauzie). 7. X. miała Jaroslavia rozegrać zaw. reważowe z Koroną (poprzednie 1 : 2 dla Korony w Samborze). Jednakże z powodu niezdatnego do gry boiska, zawody się nie odbyły. Kluby urządzające miały deficyt. Neszer — Heraclea 2 : 4 (1 : 1), Heraclea — Neszer 5 : 0 (2 : 0). Sędzia p. Poleiner. *E.*

Z Wieliczki. 30. IX. Lechja — Pogoń (komb.) 1 : 0 (1 : 0). Pogoń uległa zasłużenie, układając lekceważąco skład drużyny. Zatarte linje boiska utrudniały p. Antowiczowi sędziowanie. Jałowe te zawody poprzedził przedmecz Victorja — Ari 1 : 1. *M.*

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada).

Samson (Tarnów) zawiadamia o zmianie adresu sekretarjatu sekcji piłki nożnej, który obecnie brzmi: A. Soldinger ul. Goldhammera 1.

Nasze spotkania międzypaństwowe w roku bieżącym.

Zbliża się koniec sezonu. Jeszcze parę tygodni, miesiąc może i staniemy znów na miejscu, na długi okres zimowy. Prawie wszystkie towarzystwa wpadają wówczas w stan spoczynku i budzą się z tego letargu dopiero na wiosnę. Musimy zrobić bilans z minionego roku, musimy zastanowić się, cośmy przez ten rok zrobili, czyśmy postąpili naprzód i czy mamy nadzieję na dalsze postępy. Spotkania z drużynami zagranicznemi najlepiej nam te wszystkie zagadnienia wyświetlą.

Przyjrzyjmy się więc, jakie spotkania drużyny polskie odbyły w roku bieżącym z zagranicznemi. Przedewszystkiem mecze międzypaństwowe. Odbyliśmy w tym roku cztery zawody z tylomaż państwami (Jugosławja, Rumunja, Finlandja, Estonja); z tego jedne wygraliśmy, dwa zakończyły się porażką naszego teamu, jeden zaś dał wynik nierozstrzygnięty. Stosunek bramek remisowy 9 : 9. Na młode, nowe siły nasze, nie jest to wcale rozpaczliwie, tembardziej, jeżeli zwrócimy uwagę i na to, że ostatnie zawody odbyły się bez graczy Cracovii, która zawsze była fundamentem każdej naszej drużyny reprezentatywnej.

1-go listopada odbędą się zawody ze Szwecją. Musimy się postarać o najzaszczytniejszy wynik tembardziej, że zawody te odbędą się na naszym własnym gruncie. Aczkolwiek od tego terminu dzielą nas jeszcze 2 tygodnie, to jednak możemy już mówić o naszej drużynie reprezentatywnej. Skład jej powiniem być mniej więcej następujący: Loth II., Gintel, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Miller, Bacz, Staliński, Kuchar, Sperling. Również mogliby być brani w rachubę Popiel, Śliwa, Loth I., Reyman, Garbień, lub Kałuża.

Również i poszczególne kluby sprowadzały drużyny zagraniczne do siebie, lub jeździły same na tournée. Wyniki nie są dobre, ale także nie rozpaczliwe, w każdym zaś razie są one o wiele gorsze, niż zeszłoroczne. (Co?! Red.). Widzimy więc Pogoń w Jugosławji, Cracovię we Francji i Hiszpanji, Wartę w Alzacji, w naszych miastach goszczą kluby węgierskie, austrjackie i niemieckie. A rezultaty? — Odnieśliśmy wprawdzie w tych zawodach szereg dotkliwych i nieraz wysokocyfrowych porażek, niemniej jednak możemy się pochlubić i takimi wynikami, które przynoszą zaszczyt naszemu młodemu sportowi. Mam tu na myśli zwycięstwa Pogoni nad K. A. C., W. A. F., Polonji nad Vasas'em, Warty nad drużynami alzackiemi, lub też takie, zgoła senzacyjne wyniki, jak remis Cracovii z F. C. Barceloną.

Rozpaczliwie więc stan naszego footballu się nie przedstawia, ale również nie wolno nam opuścić rąk i spocząć na laurach. Musimy podwoić pracę, aby dosięgnąć w tym sporcie takich wyżyn, na jakich znajdują się nasi sąsiedzi Węgrzy, Czesi, lub Austrjacy. Pamiętajmy, iż rok przyszły będzie rokiem Olimpjady, na której musimy zdać egzamin z naszej sprawności fizycznej. Musimy zwracać jaknajżywszą uwagę na opinję Europy w tej sprawie, musimy starać się, aby ta opinja była jak najpochlebniejszą i jak najlepszą dla nas.

O tem powinien pamiętać każdy sportowiec polski i jak najsilniej starać się o to, a wtedy możemy być pewni — barwy nasze w stadjonie paryskim napewno zdobędą sobie szacunek i uznanie w całym świecie sportowym.

Warszawa. *M. Wicz.*

Lekka atletyka.

Zawody międzyklubowe Warszawianki odbyły się przy bardzo nielicznym udziale zawodników. Wyniki: 100 m. 1) Szenajch (Warszawianka) 11,7 sek. 500 m. 1) Ołdak (AZS) 1'12,9". 60 m. dla pań 1) Szmitówna (Polonia) 9". Sztafeta 4×200: 1'40", 1) Warszawianka, 2) drużyna kombinowana. Sztafeta 4×100: 43", 1) Warszawianka, 2) druż. kombinowana. Skok w dal dla panów: Świętochowski (Polonia) 5 m. 80 cm. Sztafeta olimpijska (100+200+400+800): 1) drużyna kombinowana 3'46", 2) Warszawianka. Bieg 1 mila angielska: Ziffer (Legja) 4'52". Skok w wyż dla pań: (rekord polski) Wojnarowska (AZS.) 1.29 m. Rzut dyskiem dla panów: Zajączkowski (Orkan) 31.35 m. Bieg 20 km. 1) Szelestowski (Polonia) 1 g. 18 m. 35,7 sek. (nowy rekord polski). Organizacja zawodów b. słaba. *S.*

Lwów. 29. i 30. IX. odbyły się na bieżni Pogoni zawody lekko-atletyczne w pięcioboju olimpijskim dla młodzików z intencji „Kurjera lwowskiego". Piękne nagrody były ufundowane przez redakcję tegoż dziennika. Pierwszy raz we Lwowie pismo codzienne zdobyło się na tak wspaniały cel propagandystyczny wśród młodzieży, co też w zupełności się udało. Wogóle „Kurjer lwowski", posiadając tak wybitnych na niwie sportowej dziennikarzy, jak p. J. Nawrocki, A. Nechaj, H. Blaustein i inni wybitnie propaguje sport lwowski w szczególności, za co ogół powinien być redakcji pisma serdecznie wdzięcznym. Startujących było 17. I tak przysłali swych atletów: Pogoń, Hasmonea, AZS., 40 p. p., 19 p. p. i Korpus Kadetów. Pięciobój obejmował bieg na 200 i 1500 m., rzut kulą, dyskiem i skok w wyż. I. miejsce zajął p. Rzepka z AZS. 1659'06 pkt, II. Begleiter sen. z Hasmonei 1597 pkt., III. Kadet Jedziniak z korpusu lwowsk. 1549 pkt. W skład jury wchodzili pp. J. Nawrocki, kpt. Engel, prof. Dręgiewicz i inni. Organizacja zawodów sprawna.

Zawody międzyklubowe AZS. w Warszawie. Wyniki: 60 m. Piątkowski 7,2", 300 m. Weiss 38,7", 1 klm. Ziffer 2'53,4", sztafeta 4×1500 m. osada mięszana 19'3,7", 200 m z płotkami Piątkowski H. (Pol.) 20,4", w dal i trójskok Rykowski (Polonia) 5.66 i 11.74, w wyż Świętochowski 1.54, tyczka Zachorzyc (Warsz.) 2.72, kula i dysk St. Piątkowski 10.11 i 32.63, oszczep Chełmicki 38.61, pięciobój pań Wojnarowska, 60 m. pań Rzeźnicka 8,4", kula i dysk pań Jabłczyńska 6 m. 45 cm. i 19 m. i pół.

Lawn-tennis.

Jasło. 15, 16 i 17 września br. odbył się w Jaśle z okazji 15-letniego założenia J. K. S. „Czarni" przy tłumnym udziale publiczności międzymiastowy turniej tennisowy o nagrodę wędrowną (srebrny puhar Im. Władysława Steinhausa Chor. Leg. Pol. poległ. w r. 1915) oraz nagrody we wielkich medalach srebrnych i bronzowych. Pierwsze miejsce w pojedynczej grze panów uzyskał p. Binzer z Krakowa, bijąc pp. Chylińskiego z Krakowa 6:2, 3:6, 6:3, Michałowskiego z Dobrzechowa 7:5, 6:4, Andrieux ze Lwowa 6:2, 6:3, Widera z Krakowa 8:6, 7:5 i Rosnera z Krakowa 6:1, 6:1. Temsamem zdobył na rok bieżący prawo do puharu srebrnego. Rozgrywki odbywały się systemem zwykłym. Natomiast do walki o drugie miejsce dopuszczono wszystkich pobitych przez zwycięzcę, którzy grali znowu systemem puharowym. Drugą nagrodę (medal bronzowy) otrzymał p. Michałowski z Dobrzechowa, bijąc pp. Andrieux (walkover), Wildera 6:2, 6:3 i Rosnera 3:6, 6:2, 7:5. W grze pojedynczej pań pierwszą nagrodę zdobyła p. Helena Oberländerowa z Jasła. W grze mieszanej pierwszą nagrodę otrzymała para Helena Oberländerowa — Stefan Michałowski bijąc we finale p. Zglińska — Rosner z Krakowa 6:4, 7:5. Duży medal bronzowy za zwycięstwo w grze podwójnej męskiej uzyskali pp. Binzer i Wilder finał 8:6, 6:2 przeciw Hyliński — Rosner z Krakowa. Komitet turniejowy uchwalił nadto przyznać mały medal bronzowy jako pamiątkę p. Rosnerowi za piękną i wytrwałą grę w trudnych warunkach. Wieczorem w salach kasyna odbyło się uroczyste wręczenie nagród, połączone z zabawą taneczną. Zawodami kierował prof. Uniw. Dr. Hugo Steinhaus. *Bruno.*

Tarnów. Turniej tennisowy Ż. T. G. S. Samsonu na zakończenie sezonu trwał tydzień. Zwycięzcami zostali: z pań p. Lion, z panów 1) Wittman, 2) Spielman. Kierownik turnieju p. Izraelowicz.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Anglja. Birmingham — Blackburn Rovers 1:1, Burnley — Aston Villa 1:2, Chelsea — Cardiff City 1:2, Everton — Liverpool 1:0 Manchester City — Arsenal 1:0, Notts Counthy — Tothenham Hotspurs 0:0, Sunderland — Bolton Wanderers 2:2, West Ham United — Newcastle United 1:0, West Bromwich Albion — Huddersfield Town 2:4, — II. Liga: Crystal Palace — Nelson 1:1, South Shields — Bury 1:0, Oldham Athletic — Manchester United 3:2, Derby Connty — Hull City 1:0.

Szwajcarja. FC. Servette — Urania Geneve 2:1, Grashoppers — Veltheim 4:2, Young Fellows — Blue Stars 6:1, FC. Winterthur — FC. Lugano 4:0, FC. St. Gallen — FC. Brühl 1:1, Old Boys — Young Boys Berno 1:4, FC. Berno — FC. Aarau 1:1, FC. Etoile — FC. Fribourg 2:1, Lausanne Sports — Cantonal 0:2, Montreaux — Chaux de Fonds 1:3.

Węgry. MTK — Törekves 2:1 (0:0), FTC — BTC 3:0 (3:0), UTE — III Obw. 2:1 (0:0), Vasas — Zuglo 2:2 (2:1), UTSE — KAC 1:1 (0:1), 33 — BAK 0:0, Team II kl. Budapesztu — Team Fünfkirchen 1:0.

Francja. Red Star — Cerle Athletique 4:0, Stade Francais — Olympique 4:3, A. S. Francais — Racing Club 3:2.

Włochy, Cremonese — Vercelli 2:1, Spezia — SPAL 1:0, Pisa — Legnano 1:1, Hellas — Bologna 2:2.

Szwecja. AIK — Hammarby 3:3, Djurgarden — Sleipner 1:2, Göteborg Kamraterna — Helsingborg 3:0, Örgryte — Landskrona 5:1, Gais — Kamraterna Malmö 4:0.

Niemcy. Hamburger S. V. — Eimsbüttel 2:2, Viktoria — Concordia 12:0., Hertha — St. Georg 1:4, Ottensen — Union Altona 3:2, Hannower 96 — Eintracht 1:4, Nürnberg F. V. — M. T. V. Fürth 5:2, Sp. Ver. — 1860 München 1:1, Wacker — IFC. Nürnb. 0:3, Sp. V. (Feuerbach) — Stuttg. Kickers 0:4, Eintracht (Frankfurt) — Fussball Sp. V. 2:1, Berliner S. V. — Minerwa 0:3, Tennis Borussia — Viktoria 1:0, Un. Ob. sch. — S. C. Charlottenburg 1:2, Allemania — Vorwärts 3:2, Pankov — Un. Postdam 1:1, Union 92 — Wacker 2:0, Lückenwalde — Norden Nord West 1:2, Tapfer (Lipsk) — Wacker 0:4, Ballsp. kl. — Germania 2:1, Guts Muts (Drezno) — Sportklub 2:0, Sp. Ver. — 1906 1:1, Wacker (Halle) — Halle 96 5:0.

Czas odnowić prenumeratę!

Humor sportowy.

Footballista w świetle psychologji.

Ciekawy to typ — footballista. Człowiek bezwątpienia..., a jednak ma tak charakterystyczne cechy, że poznasz go zawsze i odróżnisz w gronie ludzi... Zewnętrznie nie wiele się różni. Krzywe nogi schodzą się razem z końcami butów, ręce w kieszeni, pierś zapadnięta, „wzrok dziki, a suknia"... rozmaita. A jaki fenomenalny układ czynników psychicznych! Choć wszystkie zmysły i organa ma zwykle w porządku, to jednak pobudliwość nerwów i reakcja wrażenia świata zewnętrznego na jego umysł zdają się przeczyć powszechnym ludzkim pojęciom i prawom psychologicznym, co może poniekąd usprawiedliwić tych, którzy w footballu widzą przyczynę wzrostu „spontanicznego" kretynizmu, a zmysły amatorów piłki nożnej mają za cokolwiek „pomieszane"... Wiele rzeczy wpływa z pewnością na ową anormalność, która w zwyczajnym trybie życia prawdziwego footballisty jest jego cechą i znamieniem.

Zadaniem psychologji, jak każdej zresztą nauki, jest badanie zjawisk, szukanie przyczyn etc. Otóż sposób życia, klimat, odżywianie się, towarzystwo, to czynniki, decydujące o duszy, charakterze, usposobieniu człowieka, niemniej footballisty.

Że nadzwyczajnie lubi niziny równe i gładkie — płaską jest jego dusza i nie wznosi się „ponad poziomy". Najważniejszem zadaniem i czynnością, kopanie i wierzganie nogami, nie może wpływać nań melancholijnie i flegmatycznie, a wywracanie bliźnich i kaleczenie nie utwierdzi go w altruizmie... Wykrzywia mu gębę kwaśna cytryna, pokrwawione członki przyprawiają o zdenerwowanie, którego wyrazem bywają bardzo często ostre docinki pod adresem sędziego, ofiary, co „cierpi za miljony"... Wnosić więc już należy, że footballista to choleryk, dusza płaska, jak boisko piłki nożnej, egoista i mizantrop mimo pozory, każące mniemać, iż życie towarzyskie nauczyć go może współżycia i współpracy.

Wzrok bystry nie zawsze odróżnia piłkę od głowy przeciwnika, na hałas (oklaski i t. p.) bardzo wrażliwy, a świst go czasem do szału przyprowadza. Na gwizdek sędziego nie zawsze reaguje; węchu według dotychczasowych spostrzeżeń, zdaje się nie posiadać (uderza głową w plecy bliźniego — naturalnie nie zawsze — czasem, zależnie od strategji na boisku). W dotyku dość gruboskórny — czuje, gdy się wywróci; bije, tłucze członkami w ziemię i „ruchomości" tj. rzeczy ruchome. Smak fenomenalny: je wszystko... Pozatem posiada zmysły: wrażliwość na zimno i kobiety i nadzwyczajną zdolność przewidywania... Footballista może przewidzieć, że jego przeciwnik złamie nogę na meczu...

Pamięć lichą posiada. Od młodych lat bity w ciemię (główkowanie) mało pamięta, nie wiele wie, a często ulega halucynacjom, zwykle na boisku — wrzeszczy: „foul", czy „ofside", gdy nic podobnego nawet w przybliżeniu nie zaszło. Dwa zna uczucia: radości i zemsty — po zwycięstwie i przegranej; stałym afektem płonie ku piłce, szczególnie zasznurowanej i całą na niej skupia uwagę; grę-przyjemność na dwa dzieli dania z krótką pauzą — według przepisu. Namiętnością jego jest wsunięcie piłki do goala (przyrząd dość skomplikowany: trzy zdrutowane drągi, ściśle odmierzone i wymalowane — sanctuarium bramkarza tj. człeka litości godnego), pożądaniem oklaski gawiedzi publicznej, wybór do reprezentacji miasta, czy państwa, pochwała w „Tygodniku Sportowym" i t. p. Uczuć estetycznych zupełny ignorant. Uważa więcej na ilość i jakość (wygodę), niż na wygląd zewnętrzny (exemplum: potargane, czy wykrzywione buty, brudne spodenki etc.). Chętnie nurza się w marzeniach na temat jutrzejszych trjumfów t. zn. strzelonych i uratowanych goali itp.

Na razie tyle. Ktokolwiek z psychologów, obserwujący życie tych nowotworów organizmu społeczeństwa naszej doby, dokona jakiegoś nowego, a ciekawego odkrycia, zechce spostrzeżenia swoje przesłać do Redakcji „Tyg. Sport.".

Przysłowia.

„Gniewa się baba na targ, a targ o tem nie wie" — kluby na recenzje „Tygodnika Sportowego".

„Wybrał się z motyką na słońce" — lwowska Pogoń na Jugosławję... Cracovia na Hiszpanję...

„Gdzie djabeł nie może, tam... sędziego pośle" — (który o punktach zadecyduje).

„Im dalej.. w sport, tem więcej... mistrzostw".

„Gdyby ciocia miała... kółka, stanęłaby... do wyścigów kolarskich".

Rozszerzajcie Tygodnik Sport.!

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.